

Głos Koszaliński

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Cena 20 gr.

Sroda, 16 września 1953 r.

Rok II Nr 220 (324)

Jeszcze w bieżącym roku uruchomiony zostanie cały zespół urządzeń potężnej elektrowni „Miechowice“

MIECHOWICE. Załoga budującej się, jednej z największych w Polsce, elektrowni „Miechowice“ postanowiła oddać w bież. roku do eksploatacji wszystkie urządzenia produkcyjne tego potężnego zakładu. Elektrownia „Miechowice“, wyposażona w szereg turbozespołów o wysokiej mocy,

zapewni dostawę energii dla rozbudowujących się w tym rejonie kopalń i innych zakładów przemysłowych.

Na zebraniu, na którym podjęto zobowiązanie pełnego uruchomienia jeszcze w bież. roku tego nowego olbrzyma na szczyt energetyki, załoga postanowiła m. in. przy budowie ostatniej chłodni kominowej za-

stosować radziecką metodę naparzenia betonu, która podobnie jak inne radzieckie metody, stosowane na tej budowie umożliwi poważne przyspieszenie zakończenia robót i obniżenie kosztów. W dniu 10 bm. rozpoczęto już betonowanie chłodni systemem radzieckim. Wokół szalunków i zbrojeń chłodni zamontowano przewody parowe z siecią drobnych otworów, przez które gorąca para przepływa pod odpowiednim ciśnieniem, nagrzewając układający beton. Dzięki stosowaniu tej metody, która znacznie przyspiesza wiązanie betonu, będzie można już w 4 dni po zabetonowaniu rozpocząć montaż konstrukcji stalowych. Dotychczas trzeba było czekać na montaż 3 do 4 tygodni.

Przy budowie innych podstawowych agregatów elektrowni prace montażowe dobiegają końca. W chwili obecnej prowadzone są roboty wykończeniowe przy ostatnim turbozespo-

oraz przy budowie kotłów wysokopiętnych. Brygady montażowe, korygując harmonogramy przyspieszają termin uruchomienia poszczególnych obiektów.

Uchwałę Plenum KC KPZR powziętą 7 września 1953 r. na podstawie referatu N. S. CHRUSZCZOWA o środkach zmierzających do dalszego rozwoju rolnictwa w ZSRR zamieszczamy na 2 i 5 str.

O tytuł PRZODUJĄCEGO TRAKTORZYSTY

Tablica honorowa

W numerze dzisiejszym „Głosu Koszalińskiego“ zamieszczamy pierwszą tablicę honorową traktorzystów woj. koszalińskiego, przodujących we współzawodnictwie na apel Alojzego Karankowskiego z PGR Oparzno. Nie jest ona kompletna. Obejmuje jedynie traktorzystów koszalińskiego okręgu PGR. Spodziewamy się, że dyrekcja OZ PGR w Słupsku (dyr. tow. Bączek), OZ PGR w Szczecinku (dyr. tow. Szatkowski) i Ekspozytura Okręgowa POM w Koszalinie (szef E/O tow. Sawicki) zrozumieją wreszcie, że na administracji wspólnie z radami zakładowymi ciąży nie tylko obowiązek

rozwijania ruchu współzawodnictwa, ujęcia go w ramy organizacyjne, ale również systematycznego podsumowania jego wyników oraz popularyzowanie przodowników pracy. Dlatego też przy puszczeniu, że w przyszłym tygodniu będziemy mogli opublikować tablicę honorową traktorzystów całego województwa wraz z ilością wykonanej orki średniej przeliczeniowej od 15 sierpnia, oszczędnością paliwa oraz średnią wykonania normy dziennej w ostatnim tygodniu.

A oto lista przodujących traktorzystów koszalińskiego okręgu PGR, pracujących na ciągnikach marki „Ursus“.

Nazwisko i imię	zespół	ilość orki średn. od 15. 8. — 12. 9.
1. Karankowski Alojzy	Swidwin	134 ha
2. Filla Marian	Strzepowo	118 ..
3. Twardys Jan	Swidwin	115 ..
4. Zulewski Marian	Cetun	110 ..
5. Kirleza Jarosław	Karlino	110 ..
6. Biernacki Bronisław	Strzepowo	106 ..
7. Gruchalski Jan	Mścice	97 ..
8. Radomski Stanisław	Strzepowo	97 ..
9. Fal Włodzimierz	Karlino	96 ..
10. Klimaszewski Adolf	Dobrowo	93 ..

Spśród traktorzystów POM-owskich wyróżniają się: ZYGMUNT PACZUCHA z POM Słupsk, który na ciągniku marki „Ursus“ wykonał do 15 września 128 ha orki średniej przeliczeniowej i zaoszczędził 49 kg paliwa oraz Marian Rabski z POM Słupsk, który na ciągniku marki „Zetor“ wykonał w tym czasie 107,5 ha orki średniej oraz zaoszczędził 83 kg paliwa.

Traktorzyści woj. koszalińskiego Bierście przykład z Waszych przodujących kolegów. Zwiększajcie wydajność pracy, przyspieszajcie wykonanie tegorocznych zadań w jesiennych, dbając jednocześnie o podniesienie jakości prac polowych. Zwiększcie tym samym swój wkład w dzieło umocnienia gospodarczego Polski Ludowej i utrwalenie pokoju.

CENNE ZOBOWIĄZANIA TRAKTORZYSTÓW Z PGR ŁĄBRSKO

Apel Karankowskiego podjęła cała brygada z PGR Łąbrsko, w pow. białogardzkim, której brygadziestą jest czołowy kombajner Jan Markiewicz. W pracach polowych brygada realizować będzie hasło Saja: „Ja nie wypuszczę braku“. Traktorzysta Ginter Radenc

wykona na „Ursusie“ 650 ha orki średniej, przy dziennej wydajności 5 ha i zaoszczędził 975 kg paliwa. Stanisław Michna wykonał będzie w czasie sierpnia i września 450 ha orki i zaoszczędził 675 kg paliwa. Podobne zobowiązania podjęli: Walter Kamnichol, Zygmunt Mroczek i Stanisław Zbitka. Jednocześnie dążyć będą oni do podniesienia swych kwalifikacji zawodowych i przygotowania pomocników Jana Dudkowskiego, Wernera Kamnichola i Tadeusza Ciekalskiego do samodzielnego prowadzenia ciągników.

Brygada traktorowa kom. bajnera Jana Markiewicza pomyślnie realizuje podjęte zobowiązania. Orki pod zastawem ożymiu zakończone już zostały w dniu 5 bm. oraz wykonano dotychczas 85 ha orki zimowych.

Traktorzyści PGR i POMI Nie zwlekajcie z podjęciem apelu Karankowskiego i przystępujcie masowo do współzawodnictwa o tytuł przodującego traktorzysty Ziemi Koszalińskiej. Piszcie do nas o swych osiągnięciach, doświadczeniach i metodach pracy, sygnalizujcie nam wszelkie niedociągnięcia i trudności.

Przyjęcie u min. Spraw Zagranicznych ZSRR Mołotowa na cześć delegacji rządowej Korei Ludowej

MOSKWA. Agencja TASS donosi, że w dniu 14 września minister Spraw Zagranicznych ZSRR W. M. Mołotow wydał przyjęcie na cześć delegacji rządowej Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej. Na przyjęciu obecna była delegacja rządowa KRDL z przewodniczącym Rady Ministrów Kim Ir Senem na czele, ambasador Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, w ZSRR Lim He i członkowie ambasady oraz ambasadorowie Chińskiej Republiki Ludowej, Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, Węgelskiej Republiki Ludowej, Rumuńskiej Republiki Ludowej, Republiki Czechosłowackiej, Mongolskiej Republiki Ludowej, Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Albańskiej Republiki Ludowej, jak również charges d'affaires Bułgarskiej Republiki Ludowej i Wietnamskiej Republiki Demokratycznej.

Ze strony radzieckiej na przyjęciu obecni byli: zastępca przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR i minister Obrony ZSRR N. A. Bulganin, przewodniczący Państwowego Komitetu Planowania przy Ra-

dzie Ministrów ZSRR M. Z. Saburov, przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej RFSRR M. P. Tarasow, ministrowie ZSRR M. G. Pierwuchin, P. K. Ponomarenko, N. K. Bajbakow, I. F. Tewsjan, I. A. Benediktow, S. M. Tichomirow, N. D. Psurcew, A. I. Kozłow i A. F. Tretjakow, prezes Sądu Najwyższego ZSRR A. A. Wolin, prokurator generalny ZSRR A. Rudenka, ambasador ZSRR w KRDL S. Suzdalew, marszałkowie Związku Radzieckiego G. K. Zukow, S. M. Budonny i W. D. Sokolowski, admirał N. G. Kuzniecow, wyżsi urzędnicy ministerstwa ZSRR, przedstawiciele społeczeństwa i prasy oraz radzieccy uczeni i artyści.

Z X Wyścigu Kolarskiego Dookoła Polski

WYNIKI III ETAPU BYDGOSZCZ — GDAŃSK, DYSTANS 201 KM.

1. Wrzesiński Kolarz — 5.50.00.
2. Drązkowski CWKS — 5.50.01.
3. Hadasik Unia — 5.50.02.
4. Królak CWKS 5.50.03.
5. Wójcik CWKS 5.50.04.
6. Bugalski OWKS — 5.51.13.
7. Preczyński Spójnia — 5.52.01.
8. Chwiendacz Górnik — 5.52.01.
9. Truchanowski OWKS — 5.52.06.
10. Ulik Gwardia 5.52.12.

Wojska koreańsko-chińskie zakończyły niszczenie zasieków w strefie zdemilitaryzowanej

PEKIN. Agencja Nowych Chin donosi, że dnia 13 bm. strona koreańsko-chińska zakończyła niszczenie wszystkich zasieków z drutów kolczastych w strefie zdemilitaryzowanej. Oznacza to, że strona koreańsko-chińska zakończyła te prace ściśle w ustalonym 15 dniowym terminie.

Przekazanie rękopisu Mikołaja Kopernika delegacji polskiej

PRAGA. W dniu 14 bm. odbył się w sali Pałacu Wajsztejnowskiego w Pradze uroczysty akt wręczenia polskiej delegacji rządowej oryginału dzieła Mikołaja Kopernika „De revolutionibus orbium coelestium“ („O obrotach ciał niebieskich“), który przez kilkadziesiąt lat znajdował się w Czechosłowacji.

W uroczystości wzięli udział ze strony Czechosłowacji: wicepremier — V. Kopecky, minister Szkół Wyższych — L. Stoll, przewodniczący Komitetu Łączności Kulturalnej z Zagranicą i inni.

Ze strony polskiej obecni byli: ambasador PRL w Pradze — W. Grosz, dyrektor Muzeum Narodowego w Warszawie — prof. S. Lorenz, kierownik działu rękopisów Biblioteki Narodowej w Warszawie — dr Gryczowa oraz pracownik Polskiej Akademii Nauk — Rutkowski.



Szerzej rozwinąć pracę masowo-polityczną
Bardziej kontrolować pracę aktywu w terenie

W wykonaniu planu sprzedaży zboża państwu przodują w naszym województwie powiaty:

Powiat Bytów	wykonął 72,0 proc. planu rocznego
Miastko	62,2
Drawsko	56,4

Pozostają natomiast w tyle powiaty:

Powiat Koszalin	wykonął 27,7 proc. planu rocznego
Słupsk	33,3
Człuchów	33,4

Przynajmniej niedostatecznej realizacji planu sprzedaży zboża tkwią przede wszystkim w słabej organizacji polityczno-uświadamiającej w gromadach. KG i organizacje partyjne w gromadach pracują zbyt wąskim aktywem, w małym stopniu włączono do pracy organizacje masowe. Brak jest również należytej kontroli pracy aktywu. Ostatnio we wszystkich gromadach naszego województwa miały się odbyć zebrania poświęcone omówieniu sytuacji międzynarodowej oraz zadań w dziedzinie umocnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego, jako podstawy rozwoju i niezawisłości naszej Ojczyzny. Zebrania te nie odbyły się wszędzie. W gminie Rymań pow. kołobrzeski np. zebranie gromadzkie w Dębicy miał obsługiwać aktywista gminny Tadeusz Łopata, pracownik GS. Zarząd GS w Rymaniu uniemożliwił mu jednak wykonanie jego zadania partyjnego.

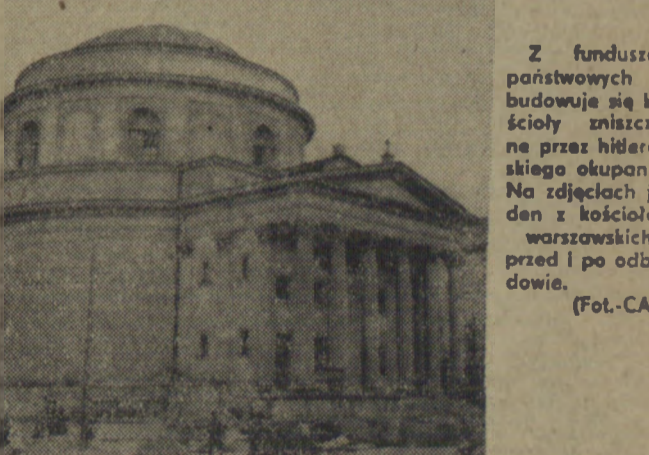
Trzeba, by aktywiści odpowiedzialni za skup zboża systematycznie składali sprawozdania ze swej pracy, by były one podstawą dla udzielania im pomocy. Należy również na wyższy poziom podnieść pracę zespołów kierowniczych w powiatach i gminach. Tymczasem np. powiatowy zespół kierowniczy w Wałcu zbiera się od przypadku do przypadku, a analizę dostaw zboża wykonuje za cały zespół kierownik wydziału rolnictwa i leśnictwa PRN. Oczywiście, że jednoosobowa analiza nie może stanowić podstawy dla podjęcia słusznych decyzji dla usprawnienia przebiegu dostaw.

NIE ZAPOMINAĆ O OBOWIĄZKOWYCH DOSTAWACH ZWIERZĄT RZEZNYCH

Gmina Mikołowo w powiecie słupskim w realizacji obowiązkowych dostaw zwierząt rzeźnych znajduje się na jednym z ostatnich miejsc. Chłopi tej gminy roczny plan dostaw żywa wykonali dotychczas zaledwie w 33 proc., zaś plan sierpniowy zrealizowali zaledwie w 11 proc.

Trudno się jednak temu dziwić. Prezydium GRN i KG w okresie skupu zboża zapomina o dostawach żywa. Przewodniczący GRN odmówił ostatnio wzięcia udziału w posiedzeniu gminnego zespołu kierowniczego, poświęconemu tym dostawom, tłumacząc się „brakiem czasu“. Delegat gminny MS pozostawiony jest w swej pracy samemu sobie — ponieważ pracuje on na tym stanowisku od niedawna — nie może on podjąć swym obowiązkiem.

Towarzysze z gminy Mikołowo! Pracującą wieś wykonywać musi wszystkie obowiązkowe dostawy. Tylko poprzez wykonywanie wszystkich obowiązkowych dostaw pracująca wieś zacieśnia sojusz z klasą robotniczą, wnosi realny wkład w rozwój przemysłu. Skończcie z samouspokojeniem! Systematycznie analizujcie i kierujcie wykonaniem wszystkich obowiązkowych dostaw w gminie!



Z funduszy państwowych od budowane się kościoły zniszczone przez hitlerowskiego okupanta. Na zdjęciach jeden z kościołów warszawskich przed i po odbudowie. (Fot. CAF)

Sprawozdanie z przebiegu procesu członków antypaństwowego i antyludowego ośrodka zamieszczamy na 3, 4 i 5 str.

O środkach zmierzających do dalszego rozwoju rolnictwa w ZSRR

Uchwała Plenum KC KPZR powzięta 7 września 1953 roku

na podstawie referatu N. S. Chruszczowa

MOSKWA. Agencja TASS ogłosiła tekst uchwały Plenum KC KPZR, powziętej dnia 7 września 1953 roku na podstawie referatu N. S. Chruszczowa. Podajemy uchwałę w skrócie:

I

Socjalistyczne rolnictwo ZSRR, stworzone i okrzepłe pod kierownictwem partii komunistycznej, opiera się na polnej bazie przemysłowo-technicznej i jest największym i najbardziej zmechanizowanym rolnictwem na świecie. Dowiodło ono bezspornie swej decydującej przewagi nad drobnotowarową gospodarką chłopską, jak również nad wielkokałturową gospodarką rolniczą.

Nieustannie rozwija się uzbudowana we współczesną technikę społeczna gospodarka kolchozów i krzepnie ustroj kolchozowy. Kolchozy i sowchozy zapewniły poważny wzrost wydajności rolnictwa i jego wysoka towarowość. W latach wojennych przywrócono do poprzedniego stanu i znacznie rozszerzono produkcję zbóż, kraj nasz zabezpieczony jest w zboże. Zwiększyły się dostawy bawełny, buraka cukrowego, mięsa, mleka, wełny i innych artykułów. Oprócz dostaw dla państwa nasze rolnictwo zbiera wielką ilość artykułów spożywczych za pośrednictwem handlu spółdzielczego i kolchozowego. W miarę wszechstronnego rozwoju ekonomiki kolchozowej wzrasta bogactwo społeczne kolchozów, zwiększa się ich dochody kolchoźników w pieniędzu i w naturze.

Zaczynając w latach budownictwa pokojowego, jak i w okresie ciężkich doświadczeń wojennych, rolnictwo socjalistyczne dowiodło swej wielkiej siły żywotnej, wykazało, że na coraz większą skalę potrafi zapewnić artykuły spożywcze dla ludności oraz surowce dla przemysłu lekkiego i spożywczego.

Jednakże poziom produkcji artykułów rolnych nie zaspokaja w pełni wzrastającego zapotrzebowania ludności na artykuły żywnościowe a przemysłu lekkiego i spożywczego — na surowce, oraz nie odpowiada stopniowi nasycenia technicznego rolnictwa ani możliwościami tkwiącym w ustroju kolchozowym.

Obecnie, gdy w kraju naszym stworzony został potężny, doskonały pod względem technicznym przemysł ciężki i kolchozy znacznie się umocniły, istnieją wszelkie warunki, aby na tej bazie pełnić zdecydowanie naprzód rozwój wszystkich działów rolnictwa i w ciągu dwóch — trzech lat zdecydowanie podnieść stopień zabezpieczenia całej ludności naszego kraju w artykuły żywnościowe, a zarazem zapewnić wyższy poziom dobrobytu całej masy chłopstwa kolchozowego.

Równocześnie Plenum KC KPZR zaznacza, że obrzeczono możliwość wielkiego socjalistycznego rolnictwa są jeszcze niedostatecznie wykorzystywane. W wielu kolchozach i rejonach plony zbóż, roślin kaszowych, lnu, buraka cukrowego, oleistych i innych roślin są nadal niskie. Wzrost wydajności rolnictwa, rozwój hodowli, produkcja ziemniaków, warzyw, lnu długowłóknistego, zbóż paszowych i innych roślin paszowych nie odpowiadają wymogom gospodarki narodowej. Nienadążanie tych i szeregu innych ważnych działów rolnictwa hamuje dalszy rozwój przemysłu lekkiego i spożywczego, zaspokajających codzienne potrzeby ludności, i staje się poważną przeszkodą dla wzrostu dochodów kolchozów i kolchoźników.

Szczególnie niepomyślnie przedstawia się sprawa rozwoju hodowli. W wielu kolchozach ta ważna gałąź gospodarki nie jest jeszcze dostatecznie towarowa i dochodowa, nie zorganizowana jest pielęgnacja zwierząt gospodarskich. W

szeregu innych ważnych działów rolnictwa. Wprowadzona przez partię i rząd zasada ustalania rozmiarów obowiązkowych dostaw artykułów roślinnych i zwierzęcych przez kolchozy z każdego hektara ziemi ornej lub użytków rolnych, należącej do kolchozów, stworzyła zainteresowanie kolchozów sprawą rozwoju wszystkich gałęzi gospodarki społecznej i całkowicie zdała egzamin. Jednakże w praktyce dopuszcza się do wyłączenia tej zasady, gdy przodującym, dobrze pracującym kolchozom, uzyskującym wysokie zbiory i oszczędzającym wysoką produktywność hodowli, z reguły wyznacza się w dziedzinie obowiązkowych dostaw dla państwa zadania znacznie większe, niż kolchozom zacofanym, źle pracującym.

Tego rodzaju niesłuszna praktyka nie dodaje bodźca do walki o zwiększenie wydajności zbóż z hektara i produktywności hodowli, nie stanowi zachęty dla przodujących kolchozów. Przy tym systemie kolchozy przodujące, kolchoźnicy pracujący sumiennie, zwiększając produkcję artykułów rolnych, nie mają zachęty i znajdują się w sytuacji mniej dogodnej niż kolchozy i kolchoźnicy, którzy nie dbają o umocnienie gospodarki społecznej, o zwiększenie wydajności uprawy roślin i produktywności hodowli.

Do nienadążania w rozwoju hodowli oraz w produkcji warzyw i ziemniaków przyczynili się w znacznej mierze fakt, że państwo w niedostatecznym stopniu zachecało do rozwoju tych ważnych działów rolnictwa. Ceny przy dostawach i przy kupnie produktów hodowli, ziemniaków i warzyw, istniejące dotychczas stanowiły słaby bodziec do materialnego zainteresowania kolchozów i kolchoźników rozwojem tych działów rolnictwa.

W wielu kolchozach naruszono niezwykle ważną zasadę zrzeszeniową (tuwaga red. — zrzeszeniowa — artelowa) formy gospodarki kolchozowej — właściwe powiązanie interesu społecznego i osobistego w zrzeszeniu przy podporządkowaniu interesów osobistych — interesom społecznym. Według statutu, w kolchozie główna i decydująca jest gospodarka społeczna.

Równocześnie każdej zagrodzie kolchozowej udziela się prawa posiadania niewielkiego, osobistego gospodarstwa pomocniczego w celu zaspokojenia potrzeb konsumpcyjnych dopóki nie może ich jeszcze w pełni zaspokoić gospodarka społeczna. Naruszenie tej zasady, zbyt wysokie normy dostaw produktów z gospodarstwa przyzagrodowego, istniejące u nas wady w polityce podatkowej wobec gospodarstwa osobistego kolchoźników doprowadziły do zmniejszenia pogłowia krów, świń i owiec stanowiących osobistą własność kolchoźników. Sytuacja taka nie tylko godzi w interesy kolchoźników, lecz również prowadzi do wypaczenia istoty zrzeszeniowej formy kolchozów, będącej jedynie właściwą formą gospodarki kolektywnej na cały okres socjalizmu.

Jedną z głównych przyczyn poważnego nienadążania szeregu żywotnie ważnych działów rolnictwa jest niezadowolające wykorzystywanie potężnego sprzętu technicznego, w który państwo socjalistyczne wyposażyło rolnictwo. W znacznej części MTS włączają jeszcze niską jest wydajność pracy obsługi traktorów, kombajnów, wielkie są przestoje maszyn, opóźnione są terminy przeprowadzenia najważniejszych robót polowych, co ostatecznie doprowadza do strat i obniżki plonów. Przy wysokim poziomie mechanizacji upraw roślin zbożowych, buraka cukrowego i bawełny dopuszczono do tego, że pozostawała w tyle mecha-

nizacja tak ważnych dla gospodarki narodowej działów, jak hodowla, produkcja ziemniaków, warzyw, lnu i innych roślin. Dotychczas nie stworzono systemu maszyn, który zapewniłby kompleksową mechanizację uprawy roślin przy uwzględnieniu różnorodnych warunków naturalnych i gospodarczych różnych stref kraju. Nawet w gospodarce zbożowej, gdzie osiągnięto najwyższy poziom mechanizacji orki, siewów, zbioru, niezadowolająco zmechanizowane są roboty pracochłonne przy czyszczeniu i suszeniu ziarna na gminie, przy zbiorze i stertowaniu słomy i plewy, przy stosowaniu nawozów organicznych i sztucznych. W dziedzinie produkcji pasz, przy znacznym wzroście mechanizacji koszenia siana, prawie nie zmechanizowane są kolejne bardzo ważne roboty przy stogowaniu siana. Dopuszczono do poważnego nienadążania prac przy konstruowaniu i wprowadzaniu produkcji nowych typów maszyn rolniczych, przy ulepszeniu konstrukcji i podnoszeniu jakości maszyn masowej produkcji.

Znajdujący się w MTS skomplikowany sprzęt techniczny, wymagający przygotowania technicznie kadr, powierzony jest sezonowym pracownikom, delegowanym przez kolchozy jedynie na okres robót polnych. Większość kierowniczych kadr MTS nie posiada dostatecznego przygotowania inżyniersko-technicznego i agronomicznego i nie gwarantuje wykwalifikowanego kierownictwa wielkiej zmechanizowanej produkcji rolniczej. Bardzo istotną przyczyną poważnego nienadążania szeregu działów rolnictwa jest niedostateczne kierowanie kolchozami, MTS i sowchozami przez organa partyjne, radzieckie i gospodarki rolnej, a przede wszystkim w dziedzinie doboru i rozstawiania kadr

w rolnictwie i prowadzenia pracy partyjno-politycznej na wsi.

Wielki socjalistyczna produkcja rolna, wyposażona we współczesny sprzęt techniczny może się pomyślnie rozwijać jedynie pod warunkiem istnienia codziennego wykwalifikowanego kierownictwa. Po przeprowadzeniu powiększenia kolchozów stały się one wielokierunkowymi, skomplikowanymi gospodarstwami. Obecnie stworzono wszystkie niezbędne warunki dla szerokiego stosowania nowoczesnej techniki, osiągnięć radzieckiej agronomii i niezwykle bogatych doświadczeń przodowników i nowatorów rolnictwa. Wszystko to wymaga umiędlonego kierowania każdym kolchozem, sowchozem, MTS, rejonem — każdym działem gospodarki rolnej oraz produkcją rolną jako całością. Stąd paląca potrzeba postawienia na czele kolchozów, MTS, sowchozów, rejonów, wykwalifikowanych kadr kierowniczych, agronomów, inżynierów-mechaników, zootechników, ekonomistów i innych specjalistów gospodarki rolnej.

Bez spełnienia tego niezwykle ważnego warunku nie może posuwać się naprzód wielka socjalistyczna produkcja rolna.

Tymczasem, spośród 350 tysięcy specjalistów w wyższym i średnim wykształceniu, zatrudnionych w systemie gospodarki rolnej, w kolchozach pracuje 18,5 tys. oraz w MTS — 50 tysięcy specjalistów. Spośród 94 tys. przewodniczących kolchozów wyższe wykształcenie posiada tylko 2,4 tys., a średnie wykształcenie specjalne — 14,3 tys. osób. Ogromna większość dyrektorów MTS, naczelników inżynierów i naczelników agronomów MTS nie posiada wyższego wykształcenia. Podstawowa masa agronomów, inżynierów, zootechników, pracowników weterynaryjnych i inżynierów specjalistów pozostaje

II

O dalszym rozwoju hodowli, o zmniejszeniu norm obowiązkowych dostaw produktów hodowlanych przez gospodarstwa kolchoźników, robotników i urzędników

Kolchozy i sowchozy wyrównały w krótkim okresie czasu ciężkie straty poniesione przez hodowle w latach wojny i osiągnęły znaczny przyrost pogłowia zwierząt gospodarskich. W okresie od lipca 1945 r. do lipca 1953 roku pogłowia bydła w ZSRR wzrosło o 11,3 miliona sztuk, owiec i kóz — o 53,9 miliona sztuk, trzody chlewnej — o 25,1 miliona sztuk oraz koni — o 6,2 miliona sztuk.

Sukcesy osiągnięte w rozwoju hodowli umożliwiły zwiększenie skupu produktów hodowlanych przez państwo. Skup mięsa wyniósł w 1952 roku 3 miliony ton, co przekracza półtorakrotnie poziom z roku 1940, skup mleka wyniósł 10 milionów ton, czyli prawie 1,6 raza więcej niż w 1940 roku, skup wełny wyniósł 182 tysiące ton, czyli 1,5 raza więcej niż w roku 1940.

Plenum KC KPZR zaznacza jednocześnie, że osiągnięty wzrost pogłowia zwierząt gospodarskich stanowiących własność społeczną oraz poziom ich produktywności są całkowicie niedostateczne.

Plenum uważa, że jak najszybszy rozwój hodowli zwierząt, a przede wszystkim zwierząt stanowiących własność społeczną, ma żywotne znaczenie dla kraju i jest dziś najbardziej niecierpiącym zwłoki zadaniem partii i państwa w dziedzinie rolnictwa.

Uważa za najważniejsze zadanie Ministerstwa Rolnictwa i Skupu ZSRR, Ministerstwa Sowchozów ZSRR oraz organów partyjnych, radzieckich

kolchozów i sowchozów odczuwają ostry brak wykwalifikowanych kadr rolnych.

Plenum KC KPZR uważa również, że ze strony szeregu ministerstw, w szczególności Ministerstwa Przemysłu Leśnego i Papierniczego ZSRR, Ministerstwa Przemysłu Materiałów Budowlanych ZSRR, Centrosojuz, przemysłu lokalnego i spółdzielczego w absolutnie niedostatecznym stopniu udziela się pomoc rolnictwu w dziedzinie zaopatrywania kolchozów, MTS i sowchozów w drewno, cegłę, wapno, dachówki, co hamuje budowę pomieszczeń dla hodowców i innych produkcyjnych celów w kolchozach i sowchozach oraz budownictwo w MTS.

Należy wreszcie wymienić przyczyny, które zależne są od samych kolchozów, od przewodniczących i zarządów kolchozów, od kolchoźników.

W wielu zrzeszeniach ciągle jeszcze jest niska dyscyplina pracy, nie wszyscy kolchoźnicy w pełnej mierze uczestniczą w produkcji kolchozowej. Nie wszędzie dobrze jest zorganizowana praca kolchoźników. Istnieje jeszcze niemało faktów, świadczących o niewłaściwym, niedbalym ustosunkowaniu się do mienia społecznego.

Uznając, że sytuacja w szeregu ważnych działów rolnictwa jest niepomyślna, Plenum KC Komunistycznej Partii uważa za rzecz konieczną i niecierpiącą zwłoki podjęcie szeregu poważnych kroków, zmierzających do podniesienia nie nadążających działów rolnictwa, kolchozów, sowchozów i rejonów, do poziomu produkcji, aby zapewnić potężny rozwój całego rolnictwa socjalistycznego. Zadanie polega na tym, aby w ciągu najbliższych 2—3 lat całkowicie zaspokoić rosnące potrzeby ludności naszego kraju w dziedzinie produktów spożywczych i zabezpieczyć w surowce przemysł lekki i spożywczy.

Uważa za konieczne osiągnięcie w roku 1954 w całym rolnictwie następującego poziomu pogłowia zwierząt gospodarskich: krów do 29,2 miliona sztuk, ogólnego pogłowia bydła — do 65,9 miliona sztuk, owiec i kóz — do 144,4 miliona sztuk, trzody chlewnej — do 34,5 miliona sztuk.

Ścisłe realizować wprowadzoną przez partię i rząd zasadę ustalania rozmiarów obowiązkowych dostaw produktów hodowlanych dla państwa z hektara. Nie dopuszczać do szkodliwej praktyki zwiększania zadań dla kolchozów przodujących pod względem rozwoju hodowli. Ustalić, że w granicach jednego rejonu powinna obowiązywać z reguły jedna norma dostaw z hektara.

Plenum KC KPZR zobowiązuje organy partyjne i radzieckie do szerokiego wyjaśniania kolchoźnikom, robotnikom i pracownikom powołanych przez Radę Ministrów ZSRR i KC KPZR uchwał w sprawie podniesienia cen ar-

tykułów hodowlanych przy dostawach i skupie, w sprawie planu i warunków państwowych zakupów mięsa, mleka i jaj na drugie półrocze 1953 roku, uchwał, zmierzających do zwiększenia materialnego zainteresowania kolchozów i kolchoźników rozwojem hodowli społecznej, jak również przeprowadzonej przez Radę Ministrów ZSRR i KC KPZR obniżce norm obowiązkowych dostaw artykułów hodowlanych dla państwa przez gospodarstwa kolchoźników, robotników i urzędników.

Zalecić kolchozom, by, wzdłuż uznania ogólnych zebrań kolchoźników, wydawały kolchoźnikom w postaci zaliczek około 25 proc. funduszy pieniężnych uzyskiwanych ze sprzedaży zwierząt i artykułów hodowlanych.

Ścisłe stosować obowiązujący system dodatkowej opłaty za przekroczenie zadań w dziedzinie wychowu młodych zwierząt gospodarskich, utrzymania zwierząt i podniesienia produktywności hodowli, zapewniając przy tym terminowe wypłacanie dodatkowego wynagrodzenia.

Plenum uważa, że równoległe z wszechstronnym rozwojem hodowli społecznej terenowe organy partyjne, radzieckie i gospodarki rolnej powinny ostatecznie położyć kres szkodliwej praktyce uszczuplania interesów kolchoźników w dziedzinie chowu zwierząt, stanowiących ich własność osobistą, biorąc pod uwagę fakt, że posiadanie na własność przez

(Dokończenie na 5 str.)

Pierwszy dzień rozprawy członków antypaństwowego i antyludowego ośrodka

WARSZAWA. Dnia 14 bm. przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Warszawie rozpoczął się proces członków antypaństwowego i antyludowego ośrodka, na którego czele stał ks. Czesław Kaczmarek, biskup, b. ordynariusz kielecki.

Na ławie oskarżonych obok osk. ks. biskupa Kaczmarka zasięli: współorganizator ośrodka i jego współkierownik b. skarbnik Kurii Kieleckiej ks. Jan Danilewicz i członkowie ośrodka ks. Józef Dąbrowski, b. kapelan współoskarżonego Kaczmarka, ks. Władysław Widtak, b. prokurator Seminarium Duchownego w Kielcach oraz siostra zakonna Waleria Niklewska.

Rozprawie przysłuchują się setki ludzi, szczerze wypełniając salę sądową, robotnicy, inteligenci, działacze katolicki i inni.

Po ustaleniu personali i oskarżonych i odczytaniu aktu oskarżenia, sąd rozpoczął przesłuchiwanie oskarżonych.

Pierwszy skład zeznań oskarżony Czesław Kaczmarek, który przyznaje się do winy i ekłada sądowi szerokie wyjaśnienia.

Na wstępie swych zeznań osk. Kaczmarek charakteryzuje sądowi początki i rozwój swojej działalności społeczno-politycznej, która — jak przyznaje — „niezwykle była fascynująca i antylewicowa”.

Oskarżony stwierdza, iż zaczął jego aktywność polityczną w latach 1922—1928, gdzie studiował w Katolickim Uniwersytecie w Lille oraz w Paryżu, skierowany tam przez ordynariusza diecezji plockiej „Charakter moich studiów uniwersyteckich — zeznaje oskarżony — formował moje pojęcie społeczno-polityczne wrogo do ruchów lewicowych, wrogo do ruchów radykalnych i wszystkich co jest postępem w tym sensie”. Osk. Kaczmarek podkreśla, że w sensie antylewicowym oddziaływały na niego również tzw. „semaines sociales”, tj. tygodnie społeczne urządzane przez uniwersytety katolickie we Francji, które propagowały walkę z ruchami radykalnymi. Wskazuje on dalej, iż poważne wpływy oddziaływały na niego ze strony międzynarodowych klerikalnych organizacji studenckich, którym przewodził m. in. liczn profesorowie i studenci, którzy po upadku caratu uciekli z Rosji.

„Referaty i dyskusje na zebraniach — mówi oskarżony — kształtowały orientację członków tych organizacji międzynarodowych wrogo w kierunku Rosji Sowieckiej, tym więcej, że ci studenci i profesorowie z Rosji carskiej starali się o to, żeby to zagadnienie w sposób szczególny było omawiane. Tym bardziej wpływały na mnie te organizacje międzynarodowe, że ich patronami i kierownikami byli ludzie tej miary, co słynny biskup Chapal, desygnowany przez stolicę apostolską dla spraw wschodu, jak mgr Beaulin, słynny na bruku paryskim rojalista. Referaty ks. Derbigny z Tow. Jezusowego, który w kilka lat później w Rzymie zorganizował wystawę antyradycką, dopełniały resztę”.

Oskarżony napisał wówczas rozprawę doktorską o „Emigracji robotniczej z Polski”, w której — jak przyznaje — zajął stanowisko wymierzone przeciwko ruchom postępowym, w szczególności przeciwko udziałowi robotników polskich we francuskich lewicowych związkach zawodowych. Okres prac przygotowawczych do napisania „rozprawy” zblżył go do ówczesnych polskich kół dyplomatycznych. Posał on wtedy ówczesnego ambasadora we Francji Alfreda Chłapowskiego, Augustyna Zaleskiego, a szczególnie blisko radcę ambasady Sokołowskiego. Sokołowskiemu przesyłał już wówczas — zeznaje — raporty i „sprawozdania” o działaczach i wpływach lewicowych wśród robotników, zwłaszcza z północnych departamentów Francji.

„Te wszystkie kontakty — mówi oskarżony — zblżyły mnie do polityki rządu, zwłaszcza od 1926 roku, i dzięki tym bliskim kontaktom

rozprawa moja zyskała aprobatę rządową i jako dokument antylewicowy została wydana kosztem i nakładem rządu”.

Po ukończeniu studiów — jak wynika z dalszych zeznań oskarżonego — przebywał on we Francji przez półtora roku, jako proboszcz parafii Bruais-les-Mines. Tam realizuje swe poglądy zdobyte na uniwersytecie i przesyła do Sokołowskiego sprawozdania o rozwoju prądów lewicowych wśród polskich robotników swej parafii. Odwołany w 1928 roku do Polski z zapowiedzią, iż skierowany będzie szczególnie do działalności politycznej, Kaczmarek przed wyjazdem do kraju przebywał jeszcze w kilku ośrodkach centralnych w Europie zachodniej, m. in. w Brukseli. Tam pod kierownictwem dyrektora akcji katolickiej, Cardeyn oraz w specjalnym ośrodku w Louvain zapoznaje się z wytycznymi działalności tej organizacji. „Z rozmów z praełatem Picardem — oświadcza oskarżony — dowiedziałem się, że ich wychowankiem z ośrodka luwajskiego był Degrelle, reksista”.

Po powrocie do kraju Kaczmarek skierowany został do prac organizacyjnych w akcji katolickiej na odcinek młodzieży. To wszystko, czego nauczył się w kołach „Katolickiej Szkoły Społeczno-Politycznej” we Francji i Belgii, starał się, jak mówi, „zastosować na gruncie Polski, na gruncie Mazowsza”. „W pracy młodzieży — stwierdza osk. Kaczmarek — zwałem młodzieżowy ruch wiejski”.

Mianowany w 1934 roku dyrektorem akcji katolickiej na diecezję plocką, oskarżony — jak stwierdza w dalszych zeznaniach — „uzupełnia” tę działalność pracą publicystyczną, zakładając dziennik „Głos Mazowiecki”, później tygodnik „Hasło Katolickie”, pisał też artykuły w „Młym Dzienniku”, „Miesięczniku Hacerskim” i w innych reakcyjnych pismach, atakując w nich ruch postępowy „nadto przy wydatnej pomocy ministra rolnictwa Poniatowskiego — oświadcza Kaczmarek — założyłem wówczas uniwersytet ludowy dla szkolenia kadr młodzieżowych do walki z lewicą. Na otwarciu tego uniwersytetu w Proboszczowicach pod Plockiem minister Poniatowski wyraził swoje żywe zadowolenie z obranego przeze mnie kierunku tej szkoły, podkreślał, że w swoim przemówieniu inauguracyjnym konieczność walki z radykalnymi ruchami chłopskimi, m. in. z „wielowcami”.

Oskarżony zeznaje dalej, iż w okresie tym walczył przeciw wszelkim przejawom ruchów lewicowych, szczególnie na odcinku wiejskim, wśród służby folwarcznej, oraz przeciwko „zarzewiom postępowości i radykalizmu wśród inteligencji”. Pod pseudonimem Mieczysław Ligowski, Kaczmarek wydał w 1937 roku książkę, której ostrze — jak podkreśla — było wymierzone przeciwko Zw. Nauczycielstwa Polskiego.

Oskarżony stwierdza, że odpowiedzialną mu szczególnie treść, duch i zasady akcji katolickiej ze względu na swą zachowawczość, swój korporacyjny charakter. Cały aparat akcji katolickiej starał się w tym okresie

wykorzystać i wykorzystał przeciwko radykalnym ruchom robotniczo-chłopskim. „Moja działalność społeczno-polityczna — oświadcza oskarżony — zwróciła przychylną uwagę sanacyjnych kół rządowych na moją osobę”.

Osk. Kaczmarek zeznaje dalej, iż jego postawa oraz poprzednie powiązania ułatwiły mu „serdeczne kontakty” z ówczesnym rządem polskim. W 1931 roku poznał on u arcybiskupa Nowowiejskiego — Piłsudskiego, jest następnie w łączności z Mościckim, którego spotyka w domach „konserwatywnego ziemiaństwa” na Mazowszu, poznaje Składkowski, Becka, Świętosławskiego i Prystora.

„To zbliżenie się moje do sanacji i jej duże do mnie zaufanie — zeznaje osk. Kaczmarek — powoduje propozycje ze strony rządu objęcia przeze mnie odpowiedzialnego stanowiska radcy ambasady polskiej przy Kwatrynale w Rzymie. Na stanowisku tym, proponowanym mi przez ministra Becka w 1937 roku miałem pełnić rolę łącznika uzgadniającego polityczne interesy rządu polskiego i Watykanu”.

Oskarżony podkreśla, że nie objął tego stanowiska wobec innych planów, wysuniętych później w stosunku do jego osoby. W 1937 roku osk. Kaczmarek brał udział w tzw. zjeździe społecznym w Warszawie, zorganizowanym przez „II oddział”. Zjazd ten dawał wytyczne do walki z ruchem lewicowym w terenie, zajmował się również problemami polityki zewnętrznej państwa, a szczególnie jej wrogim nastawieniem do Związku Radzieckiego.

Na zjeździe, na który oskarżony został zaproszony przez Nakonecznikoff - Klukowskiego, zapoznał się z niejakim ks. Lewandowiczem, a przez niego z ks. Kwiatkowskim, pracownikiem „dwójki”, kierownikiem największej w Polsce, antyradykalnej, antyradyckiej — jak podkreśla oskarżony — biblioteki. Ks. Choromański mówił później oskarżonemu, że Kwiatkowski jest pracownikiem „dwójki”.

Koncepcja polityczna zjazdu pokrywała się nie tylko z punktem widzenia rządu, lecz także z punktem widzenia politycznych kół watykańskich. „Mówię tu — oświadcza Kaczmarek — o koncepcji traktowania Związku Radzieckiego jako wroga zasadniczego przy jednoczesnej ugodowości i pakującym nastawieniu do Niemiec, zwłaszcza w czasie zawarcia sojuszu rządu polskiego z Hitlerem”.

Osk. Kaczmarek charakteryzuje sądowi w swych dalszych zeznaniach szereg znanych mu faktów z polityki Watykanu, która wywierała wpływ na działalność oskarżonego w okresie międzywojennym, podkreśla on, iż powstanie państwa radzieckiego wzbudziło w politycznych kołach Watykanu niepokój, a jego przejawem było przysłanie do Polski zaraz po pierwszej wojnie światowej. Jednego z najwybitniejszych polityków watykańskich — Achillesa Rattiego, późniejszego Papieża Piusa XI, Kaczmarek stwierdza, iż Ratti szczególną troską otoczył Piłsudskiego, którego plany w stosunku do ziem białoruskich i ukraińskich odpowiadały polityce Watykanu. Ratti poparł zorganizowaną wówczas wyprawę Piłsudskiego na Kijów. „Jednocześnie z podtrzymywaniem polityki wschodniej Piłsudskiego — mówi oskarżony — nuncjusz Ratti, realizując dalekosiężną politykę kół watykańskich, przeciw działał przyłączeniu Śląska do Polski. Ks. prałat Schweizer, proboszcz parafii Katowice, obecnie nie żyjący, (zginął w obozie) niejednokrotnie mi opowiadał, jako powstanie ślą-

ski, o działalność Rattiego, utrudniającego pomyślne wyniki plebiscytu i podkreślał, że było to powodem nleslychanie dużego rozgoryczenia i dla księży i dla ludności śląskiej”.

Podkreślając następnie, iż polityka watykańska współdziałała w latach trzydziestych z anglo-amerykańskimi planami użycia Hitlera do rzućcia go przeciwko Związkowi Radzieckiemu, Kaczmarek zaznacza, iż konsekwencją tego było sprzyjanie przez Watykan zbliżeniu rządu sanacyjnego z rządem hitlerowskim.

„Dla polityki watykańskiej — zeznaje oskarżony — naczelnym zagadnieniem była likwidacja Związku Radzieckiego, a Polska miała służyć jako brama wypadowa i odszkodnia do tej misji wschodniej. To też w roku 1939 po uwłaczających dla Polski propozycjach Hitlera, nuncjusz Cortesi sugerował rządowi polskiemu zgodę na uszczerpiecie terenów naszego kraju. Nuncjusz przedstawił watykański punkt widzenia na to zagadnienie w rozmowie w lipcu 1939 roku, jaką z nim odbyłem na Alei Szucha. Jak wynikało ze słów Cortesi'ego, kół watykańskie nie wahały się poświecić interesów Polski — interesów drugorzędnych dla Watykanu — na rzecz swej misji i dla celu rozbićcia Rosji Sowieckiej”.

Negliżowanie przez nuncjusza spraw polskich, było dla mnie bolesne i stwarzało wewnętrzne sprzeczności wobec takiej koncepcji politycznej traktowania naszego kraju, jako kraju drugorzędnego. Ulegając jednak sugestiom o przodującą polityce Niemiec nie zająłem wyraźnie stanowiska wobec proponowanej przez Cortesi'ego uwłaczającej ugodowości”.

W dalszych swych zeznaniach Kaczmarek oświadcza, iż w 1938 roku, gdy desygnowany został na stanowisko ordynariusza diecezji kieleckiej, Cortesi powiadomił go, iż rząd polski chętnie zaakceptował jego kandydaturę. Cortesi polecił wówczas oskarżonemu, aby nawiązał jeszcze ściślejszy kontakt z ówczesnym rządem sanacyjnym. „Dla podkreślenia zgodności poglądów pomiędzy rządem i pomiędzy Watykanem — mówi Kaczmarek — w czasie mojej konsekracji był obecny nuncjusz Cortesi, który mnie konsekwował, był obecny również przedstawiciel rządu”.

Osk. Kaczmarek podkreśla następnie, iż na stanowisku ordynariusza diecezji kieleckiej rozpoczął on zgodnie z dyrektywami Cortesi'ego szeroko zakrojoną działalność, mającą na celu paraliżowanie ruchów lewicowych w diecezji, szczególnie zaś regionu Zagłębia Dąbrowskiego. Na działalność tę otrzymywał wysokie subsydia państwowe.

Ze względu na negatywny stosunek osk. Kaczmarka do Zw. Nauczycielstwa Polskiego został on wysunięty przez kardynała Hlonda na członka Rady Oświatowej przy Ministerstwie WROIP.

Osk. Kaczmarek stwierdza dalej, iż jesienią 1938 r. podczas odbywających się w Kielcach „uroczystości legionowych” wygłosił on kazanie, w którym wyraził swą pochwałę dla polityki „silnej ręki” rządu sanacyjnego, która znajdowała wyraz w dławieniu przezeń lewicowo-radykalnych ruchów społecznych. Kazanie to ogłoszone zostało nawet drukiem.

Oskarżony zeznaje, że w czasie obłady wydanego przez organizatorów zjazdu legionowego i wizyty, jaką mu złożył gen. Sosnkowski, rozmawiał on z nim długo na temat ugodowej polityki rządu w stosunku do Niemiec hitlerowskich.

„Mówiąc o aktualnym wówczas Zaolziu — oświadcza Kaczmarek — gen. Sosnkowski wskazywał na ten fakt, jako na niezaprzeczalny efekt, racjonalnej — zdaniem jego — rządowej polityki współczesnej współpracy z Rzeszą Niemiecką. Gen. Sosnkowski w rozmowie ze mną akcentował swoją prohitlerowską postawę tak silnie, że aż wydawało się to dziwne, zwłaszcza na tle ówczesnej, dość wyraźnej sytuacji międzynarodowej. Opierając się w swych wywodach jednostronnie o przyjaźń z Niemcami, podkreślał z całą mocą wrogosc w stosunku do Rosji Sowieckiej”.

W dalszym ciągu swych zeznań oskarżony Kaczmarek omawia szeroko swą — jak to nazywa — „działalność społeczno-polityczną” w czasie okupacji. Jak wynika z jego zeznań te „działalność”, której celem było sklonienie społeczeństwa polskiego do uległości i posłuszeństwa wobec hitlerowców, rozpoczął zaraz po zajęciu kraju przez wojska hitlerowskie. Już w roku 1939 od wydanja dwóch listów pasterskich.

„Listy te — jak stwierdza oskarżony — zawierały wskazania dla księży i dla wiernych diecezji kieleckiej, nawoływały do utrzymania spokoju, ładu i porządku, wzywaly do pracy fizycznej, do gościnności względem wywiezionych, do uległości względem zarządzeń władz okupacyjnych. Wskazania te niewątpliwie pomagały Niemcom”.

Najbardziej — jak się wyraża oskarżony — pomocnym dla Niemców listem, był list pasterski z maja 1940 roku. List ten — jak stwierdza oskarżony — napisał on po uprzednim rozmowie z komendantem radomskiego gestapo, który przedstawił osk. Kaczmarkowi opór społeczeństwa polskiego wobec hitlerowców i zażądał odeń, by ten w związku z wymierzoną przeciwko okupantowi działalnością społeczeństwa kieleckiego dopomógł Niemcom, wydając list, w którym wzywiał wiernych do zaprzestania akcji przeciwko Niemcom i do lojalności wobec władz okupacyjnych. Oskarżony jak zeznał, zgodził się na wydanie takiego oświadczenia.

„Napisałem wtedy list, w maju 1940 r., który wzywał do posłuszeństwa i do lojalności wobec zarządzeń władz niemieckich. List ten — stwierdza oskarżony — niewątpliwie osłabiał wrogą postawę ludności wobec okupanta, hamował i mroził działalność dywersyjną, odciążał młodzież od akcji konspiracyjnej — słowem był szkodliwy dla kraju, wywołując różne reakcje wśród księży i wśród wiernych. Reakcje wśród księży objawiały się w ten sposób, że niektórzy nie odczytali tego listu z ambon. Otrzymałem także 3 anonimy z racji tego listu, zresztą — jak dodaje oskarżony — dość gorzkie”.

Wyjaśniając przyczynę wydawania idących na ręce okupantowi listów pasterskich, oskarżony stwierdza, że listy te były wyrazem jego ówczesnej koncepcji politycznej, dzięki której zwłaszcza w związku z listem z maja 1940 r. znalazł się — jak to określił oskarżony — „na granicy zdrady narodowej”.

Uzasadniając swą prohitlerowską postawę w okresie okupacji oskarżony Kaczmarek stwierdza: „Powody mego postępowania były następujące. Jednym z nich było uleganie polityce rządów sanacyjnych, a drugim powodem uleganie polityce kół watykańskich. Od początku okupacji poddawaliśmy się poważnemu wpływowi polityki kół watykańskich i wpływ ten rozbrajał mnie i demobilizował wewnętrznie. Osłabiał on we mnie uczucia narodowe i patriotyczne wskutek poddańca się ogólnowładowym celom polityki watykań-

skiej, nie uwzględniającej racji stanu Polaki, jako narodu mniejszego. Polska w rachubach politycznych kół watykańskich — stwierdza oskarżony — odgrywała raczej rolę drugorzędną”.

„Dla zilustrowania wpływu politycznego kół watykańskich na moją działalność okupacyjną, pozwolę sobie przytoczyć Wysokiemu Sądowi niektóre znane mi fakty nieprzychylnego ustosunkowania się kół watykańskich do politycznego problemu narodu polskiego za okres lat 1939 — 1945.

Ugruntowane w latach przedwojennych zbliżenie i poparcie politycznych kół watykańskich dla Niemiec nie słabnie w czasie okupacji i mam na to pewne dowody, które do mnie doszły. Mianowicie przyjeżdża na początku 1940 roku do Warszawy do arcybiskupa Galla, sekretarza nuncjusza Orsiniego, ks. Monsignor Carlo Colli, który wobec blasków i zwycięstw oręża niemieckiego, podsycał przez swojego szefa, jak również przez kół watykańskie, sugerował nam pozytywne ustosunkowanie się do okupanta i do nowego porządku na wschodzie Europy.

Drugi fakt, wiadomy mi, że dla nienarażania się zwycięskiem Niemcom, polityczne kół watykańskie, zwłaszcza ci prałaci, którzy mieli krew niemiecką, którzy skończyli Collegium Germanicum w Rzymie, a którzy są dość liczni, to kół stroniła od samego początku od spraw polskich.

A oto inne fakty. Ludność polska na niektórych obszarach przyłączonych do Rzeszy Niemieckiej została oddana pod jurysdykcję biskupów niemieckich. Mówię tu o wypadku Spletta, który odnosił się do katolików - Polaków wrogo i zaborczo”.

Osk. Kaczmarek wskazuje dalej, że Watykan udzielił całkowitego poparcia antypolskiej polityce arcybiskupa Szeptyckiego, który patronował nacjonalistycznym grupom ukraińskim, orientującym się na Hitlera. Stanowisko i działalność arcybiskupa — mówi osk. Kaczmarek — w szczególności sposób ujawniała się w 1941 roku w wejściu wołak hitlerowskich do Lwowa. W tym właśnie roku niebawem po wejściu hitlerowców ks. Kardynał Sapieha pokazał mi list arcybiskupa Szeptyckiego, który to list był nieslychaniem wrogi w stosunku do Polski, eksterminacyjny po prostu”.

„Wreszcie w ciągu całej okupacji — kontynuuje swe zeznanja osk. Kaczmarek — różnymi drogami dochodzili mnie głosy poparcia, udzielnego przez kler niemiecki, przez ich hierarchię dla reżimu Hitlera. Zbliżenie się kościoła niemieckiego do reżimu hitlerowskiego datuje się od okresu opanowania przez Hitlera rządów. Fakt poparcia, jakim się cieszyła akcja Rzeszy ze strony Ameryki, Anglii i Watykanu, wpływał na przychylnie ustosunkowanie się do niej zarówno kościoła niemieckiego jak i katolickiego centrum, którego przywódcy, jak Bruning, jak prałat Haas i jak von Papen, ułatwili Hitlerowi dojście do władzy.

W latach 1933—1939 duchowieństwo niemieckie popierało zaborcze plany hitlerowskie, rosnący militarizm, a wreszcie odnosiło się z aplauzem do zainicjowanego przez Hitlera ataku na Polskę. Gdy około 3 tysięcy księży Polaków było więzionych w niemieckich obozach koncentracyjnych a na Pomorzu, na Mazowszu, w Poznaniu, beczeszło się setki świątyni, nie protestowali ani jeden głos przeciwko ze strony kościoła niemieckiego. Nie brakło natomiast aktywnego współudziału, jak mi to obszernie mówił księży ślascy, przy obchodzeniu zwycięstwa brunatnej armii, nie brakło pomocy kleru i hierarchii w odrodzonej hakaacie.

(Dalszy ciąg na 4 str.)

Pierwszy dzień rozprawy członków antypaństwowego i antyludowego ośrodka

Dalszy ciąg z 3 str.)
Wpływ tej myślnie postawy kościoła niemieckiego oddziaływał również w pewnej mierze przez Orsini'ego, przez Berlin via Katowice i na nas — biskupów, pozostających w GG. Świadczą o tym między innymi pewne fakty, usłyszane w naszych rozmowach z kardynałem Sapiehą, jak np. przed konferencją z gen. gubernatorem Frankiem, bądź też szefem dystryktu Kunzem. Ulegałem i ja tym wpływom, nie doceniając poważnego błędu kościoła niemieckiego, współpracującego z Hitlerem, uważając, że państwo niemieckie jest sprawiedliwiejsze.

Polityka watykańska rozciągała swe wpływy i na emigracyjny rząd w Londynie. Watykan popierał istniejącą na emigracji londyńskiej znaną teorię „dwóch wrogów”. W konsekwencji takich sugestii nastąpiło, zwłaszcza po klęsce stalingradzkiej, duże przestawienie w krajowym ruchu oporu. Zastąpiła tzw. teoria stania z bronią u nogi wobec Niemców, aby skoncentrować wszystkie wysiłki przeciwko Armii Czerwonej i jej królowym szpymlerzom. Taki był sens tego hasła według mojego rozumienia tej sprawy.

W dalszym toku swych zeznań oskarżony Kaczmarek stwierdza, iż wpływ jego działalności, jak również wydawanych listów pasterskich, stworzył odpowiedni klimat dla rozwoju band NSZ-owskich na terenie kieleckim, które zachowując bierną postawę wobec okupanta, współpracowały z hitlerowcami w walce z lewicowymi organizacjami podziemnymi. „Od roku 1944 — zeznał oskarżony — udzielałem NSZ poparcia, wyrażającego się w przydzielaniu im kapelanów oraz w odbywaniu rozmów z członkami Komendy Okręgowej Brygady Świętokrzyskiej — Kozłowski. Na prośbę Kozłowskiego przydzieliłem Brygadzie naczelnego kapłana ks. Szczepana Sobalkowskiego, prof. Seminarium Kieleckiego”.

Jak wynika z dalszych zeznań, oskarżony już w roku 1943 utrzymywał kontakty ze znanym działaczem endeckim na terenie okręgu radomsko-kieleckiego — Konstantym Skrzyńskim. W rozmowach z nim Skrzyński określił plan działania, który zalecał zachowywanie biernych postaw wobec okupanta hitlerowskiego, nakazując skierowanie walki przeciwko organizacjom i ruchom lewicowym, przeciwko działalności PPR i AL. „Radził mi — stwierdza oskarżony — rozbudować propagandę antylewicową i do tej pracy serdecznie mnie zachęcał. Radził wciągnąć do tej pracy kler, aby przez szepowaną propagandę, przez kazania, przez antykomunistyczne biblioteki lotne i inne formy uwładniać wierznych. Uzgodnił mi także nazwy placówki i przychylnie przyjął moje projekty”.

W dalszych swych zeznaniach oskarżony Kaczmarek przedstawił sądowi w jaki sposób wykonywał polecenia endeckiego mocodawcy. „W realizacji tych projektów przede wszystkim odznaczyłem się w kazaniach w parafiach Czapia, Sokoliny, Siemianowice, Czarnocin i w dekanacie włoszczowskim, gdzie dość agresywnie występowałem przeciwko ruchom komunistycznym i radykalnym. Księdzu Stanisławowi Borowieckiemu dykt. akcją katechetyczną, poleciłem uruchomić diecezjalną bibliotekę antykomunistyczną”.

W dalszym ciągu zeznań oskarżony podaje sądowi fakty wizyt, jakie składał wraz z księdzem biskupem Lorkiem i biskupem Kubiną niemieckim dywizjonarzem, m. in. Frankowi. W toku drugiej rozmowy oskarżony zgodził się na poparcie hitlerowskiej akcji ścigania kontyngentów od chłopów.

Oskarżony Kaczmarek stwierdza: „Błędem moim w postępowaniu wobec okupanta była życzliwość i poparcie akcji prohitlerowskiej. Adama Ronkiera, który przez organizację sieć RGO pomagał Niemcom”.

Charakteryzując swą politykę okresu okupacji, oskarżony Kaczmarek stwierdza:

„Niewątpliwie było to poświęcenie na ręce Niemcom, wynikiem z powodu niezrozumienia do głębi, czym jest militarizm niemiecki i jego zaborczość, czym jest dla naszego kraju oraz jest ten militarizm i zaborczość niemiecka dla każdego Polaka. Tragizm są dzieje naszej historii, ilekroć zlekceważyliśmy groźbę germańskiej zaborczości. Zasygnalizowane koncepcjami watykańskimi o sile zaborczej Niemiec, o historycznej misji Hitlera, wprowadzony w błąd anglo-amerykańską pomocą w narodzinach samego nazizmu przez dzień dziś za to bolesną daninę”.

Szczególnie obszerne zeznania składa oskarżony odnośnie swej „działalności” w okresie po wyzwoleniu kraju, stwierdzając, iż od samego początku powstania władzy ludowej zajął zdecydowanie negatywne stanowisko do nowej rzeczywistości, do ustroju ludowego. I tu, jak w poprzednim okresie — stwierdza oskarżony — bodźcem jego działalności i orientacji były sugestie Kurii Rzymskiej, jak również punkt widzenia dyplomatów amerykańskich i angielskich. Z poglądomi tymi oskarżony zapoznał się w swych rozmowach z kardynałem Hlondem i kardynałem Sapiehą, a także utrzymując kontakty z przedstawicielami ambasady amerykańskiej, a w szczególności z ówczesnym ambasadorem St. Zjedn. — Bliss Lanem.

Mówiąc o przywiezionych przez kard. Hlonda z Rzymu relacjach osk. Kaczmarek stwierdza, że miały one podstawowy wpływ na rozwój jego orientacji i działalności oraz utwierdziły go w koncepcji zwalczania ustroju ludowego, „usunięcia nowych gospodarzy od steru rządzenia państwem i narodem”.

„Z rozmów z ambasadorem Bliss-Lanem, jakie odbyłem w początkach 1947 roku, — zeznaje oskarżony Kaczmarek — i z rozmów z kardynałem Sapiehą po jego powrocie z Rzymu, upewniłem się raz jeszcze o pełnej harmonii amerykańsko-angielsko-watykańskiej co do planu politycznego. Plan ten w stosunku do Polski przewidywał: powrót do ustroju przedwojennego, oddanie naszymi złem zachodnich Niemcom za cenę ich udziału w wojnie, geopolityczne przesunięcie granicy Polski na wschódzie. Takie fakty jak utrzymanie przez Kurie Rzymską tymczasowości administracji kościelnej na ziemiach odzyskanych, jak również treść listu Piusa XII skierowanego do biskupów i katolików w Trizonii kształtowały moją orientację polityczną i były jednym z istotnych powodów kolizji między moją działalnością a naczelnymi interesami i postulatami narodowymi”.

Oskarżony Kaczmarek w dalszym toku swych zeznań omawia stosunek polityków amerykańskich i watykańskich do wewnętrznych zagadnień Niemiec zachodnich. „Ambasador Bliss-Lane — zeznaje oskarżony — mówił mi kilkakrotnie o bezpośrednim wpływie amerykańsko-watykańskiej myśli politycznej na Adenauera i stronnictwo CDU. Adenauerowska partia niemieckiej chadecji miała za zadanie mobilizować naród niemiecki pod hasłem odwetu przeciw Polsce i Rosji Sowieckiej”.

„Ksiądz kardynał Hlond mówił mi — stwierdza oskarżony — że odwiedzając Rzym przeglądał tam specjalne archiwum, przeznaczone dla dokumentów odwetowych i zaborczych, nadsyłanych przez duchowieństwo Trizonii do Watykanu”.

Omawiając szeroko swą działalność, wymierzoną przeciwko interesom narodu polskiego, oskarżony Kaczmarek dzieli ją na kilka etapów. Pierwszy z nich, wg. słów jego, obejmował okres przedwyborczy do stycznia 1947 roku. „W okresie tym byłem blisko związany z działalnością kardynała Hlonda, z którym przyjąłem jako naczelną zasadę walkę z ustrojem, bądź to przez kartkę wyborczą, bądź przez oddziaływanie na czynnik międzynarodowy, a mianowicie między narodowe, bądź wreszcie przez konflikt zbrojny. W kampanii wyborczej ty powaliliśmy na Mikołajczyka, który cieszył się zaufaniem zachodu. W diecezji kieleckiej — zeznaje dalej oskarżony — propagowałem wśród księży i wiernych koncepcję aktywnego współdziałania z PSL. Starałem się pozyskać dla tych celów mieszczactwo, kupiectwo, inteligencję, ziemiaństwo, a nawet te polityczne ugrupowania, które nie zgadzały się z programem PSL, lecz były wrogie ustrojowi ludowemu. Mówiłem o nielegalnym stronnictwie narodowym z którym utrzymywałem stałą łączność. Poza poparcie dla PSL, zabiegałem również o wzrost wpływów stronnictwa pracy.

W działalności przedwyborczej posługiwałem się propagandą antyrządową oraz zalecałem stosowanie jej księżom”.

W toku dalszych zeznań oskarżony Kaczmarek omawia swoją współpracę z amerykańskim ambasadorem Bliss-Lanem. „Moje zbliżenie się do ambasadora Bliss-Lana i związanie się z jego urzędem, a poprzez nią z jego wówczas jeszcze nieoficjalną misją w Polsce — stwierdza oskarżony — było konsekwencją mojej ówczesnej linii politycznej. Po zaangażowaniu się z ambasadorem Bliss-Lanem odbyłem kilka, jeśli nie kilka naście spotkań, które odbywały się bądź w moim mieszkaniu w Kielcach, bądź też w urzędowym mieszkaniu ambasadora w Warszawie”.

W ostatnim spotkaniu w lutym 1947 r. omówiliśmy i uzgodniliśmy wytyczne mojej współpracy informacyjno-politycznej z ambasadem amerykańskim. Wówczas to ambasador odsłonił mi motyw i założenia amerykańskiej koncepcji politycznej po roku 1945. Nie tał przede mną wówczas tendencji rządu amerykańskiego do przygotowania nowej wojny.

Powiedział, że ta wojna nie wypadnie dziś jutro, że trzeba na nią poczekać lat trochę, odpracować wroga nastawienie do wojny, jakie wśród narodów istnieje po tej wojnie — a to wymaga czasu, propagandy, odkrycia całej myśli zachodniej zarówno amerykańskiej jak i innych narodów w sensie walki, w sensie wojny, bo zdawał sobie sprawę z tego, że narody wojny nie chcą”.

Oskarżony podaje, iż sprawa współpracy — jak ją określa — „politycznej”, z przedstawicielami państw zachodnich, była uzgodniona z kardynałem Hlondem. „Ja kontaktowałem się z ambasadorem Stanów Zjednoczonych, z Anglikami natomiast kontaktowałem się kardynał Hlond. Omawiając sytuację między narodową, Bliss-Lane podkreślił, że według rachub Stanów Zjednoczonych, Niemcy będą użyte do celów wojennych, w zamian za co mają otrzymać nasze ziemie zachodnie. „Zapowiedział on otwarcie —

osiwładził oskarżony Kaczmarek — niehonorowanie przez USA układu poczdamskiego, dążenie do separatyzmu stref zachodnich Niemiec, a w kwestii granic z Polską — popieranie Adenauera w walce o odebranie nam ziem odzyskanych”.

Oskarżony stwierdza dalej, że ambasador Bliss-Lane ujawnił w rozmowie z nim zarówno cele i zadania misji, jaką pełnił z ramienia USA w Polsce, jak też rolę ambasady Stanów Zjednoczonych i jej placówek. Misją ta polegała w pierwszym okresie czasu na pomocy okazywanej opozycji antyrządowej w kampanii przedwyborczej z równoczesnym propagowaniem w społeczeństwie polskim amerykańskiej koncepcji politycznej. „Niezależnie jednak od wyniku wyborów, Amerykanom — mówi osk. Kaczmarek — desygnowanym do pracy politycznej w Polsce, zależało przede wszystkim na istotnych przygotowaniach do konfliktu wojennego, na akcji wywładowczej. W przyszłym konflikcie jak wynikało z wypowiedzi Bliss-Lane'a, Polska miała być jakby bazą wypadową, jakby przedpolem na nieprzejścielne tereny.

Stąd wynika dla Ameryki konieczność zdobycia wszelkiego rodzaju wiadomości i obserwacji. Poza tym, dodawał Bliss-Lane, Polska jest wygodnym punktem obserwacyjnym dla uzyskiwania pośrednich danych o Związku Radzieckim. Toteż w misji Bliss-Lane'a — jak mi, to sam z naciskiem kilkakrotnie powtarzał — najpierwszym zadaniem było zdobywanie tych informacji, organizowanie ich zbierania w kraju, pozyskiwanie współpracowników wywiadu i wykorzystywanie w tych celach instytucji takich, jak ambasada, jak „Caritas”, UNRRA, czy Czerwony Krzyż”.

O ingerencji USA w wewnętrzne sprawy Polski świadczy m. in. słowa osk. Kaczmarka, który mówi o pomocy udzielanej Mikołajczykowi i jego stronnictwu przez Bliss-Lane'a. Oskarżony cytuje słowa Bliss-Lane'a, który oświadczył na ten temat: „Wszyscy winniśmy pracować nad tym, by wszelkimi siłami pomagać przesowej PSL Mikołajczykowi do zwycięstwa. My ze swej strony — mówił dalej Bliss-Lane — pomagamy finansowo a następnie nakładamy także odłam zakonserwowanych nacjonalistów oraz nielegalną opozycję do podjęcia razem z PSL”.

Oskarżony zeznaje dalej o wysiłkach prowadzonych przez Bliss-Lane'a w kierunku pozycjonowania rysów w bloku rządowym, do czego posłużyć miały wpływy posiadane w stosunku do niektórych socjalistów z prawicy.

Platforma działalności osk. Kaczmarka została sprecyzowana definitywnie w czasie ostatniego spotkania z Bliss-Lanem: „Omawialiśmy kwestię przegranych wyborów i stwierdziliśmy, że pozostałe myśli zachodniej zarówno amerykańskiej jak i innych narodów w sensie walki, w sensie wojny, bo zdawał sobie sprawę z tego, że narody wojny nie chcą”.

Oskarżony podaje, iż sprawa współpracy — jak ją określa — „politycznej”, z przedstawicielami państw zachodnich, była uzgodniona z kardynałem Hlondem. „Ja kontaktowałem się z ambasadorem Stanów Zjednoczonych, z Anglikami natomiast kontaktowałem się kardynał Hlond. Omawiając sytuację między narodową, Bliss-Lane podkreślił, że według rachub Stanów Zjednoczonych, Niemcy będą użyte do celów wojennych, w zamian za co mają otrzymać nasze ziemie zachodnie. „Zapowiedział on otwarcie —

„Ambasador Bliss-Lane — zeznaje osk. Kaczmarek — z którym byłem już związany od 1945 roku, zaproponował mi stałą współpracę z kołami amerykańskimi drogą perlo-dycznego udzielania informacji ambasadzie amerykańskiej w Warszawie i jej placówkom o całości polskiego życia. Po wyrażeniu mojej zgody na przyjęcie tej propozycji, ambasador powiedział, że przede wszystkim interesuje ich kierunek ekonomiczno-gospodarczy i polityczny. Wiadomości te mają dla Ameryki poważne znaczenie, ponieważ obrazują one stan i rozwój potencjału gospodarczego naszego kraju. Dla celów wojennych — wyjaśniał ambasador — dla zmniejszenia obronności krajów demokracji ludowej, a w tym wypadku Polski, Ameryka prowadzi odpowiednio stosowaną konkurencję i dyskryminację i dla tych celów zimnej wojny potrzebna jest dokładna znajomość życia gospodarczego i przemysłowego”.

Jak wyjaśnił osk. Kaczmarek, jeśli chodzi o informacje polityczne, Bliss-Lane pytał np. o to, „ilu jest czerwonych, a ilu białych i na kogo można liczyć na wypadek konfliktu”, chciał wiedzieć, jaki jest wpływ propagandy radiowej i prasowej Anglii i Ameryki na podważanie współpracy społeczeństwa z rządem.

W zakresie informacji o przebiegu miały wchodzić wiadomości o warunkach pracy i płacy, o współzawodnictwie pracy, o produkcji, modernizacji urządzeń, a także o współpracy przemysłowej między Polską a ZSRR i krajami demokracji ludowej.

„Przed odjazdem swoim — ciągnie dalej osk. Kaczmarek — Bliss-Lane wymienił niektóre osoby, które miały być ze mną w kontakcie i miały zgłaszać się do ewentualne informacje, jakich miałem udzielać. Wymienił on Andrewsa, I-go sekretarza ambasady w Warszawie, Waltera Shwina — dyrektora amerykańskiego ośrodka informacyjnego w Warszawie na ul. Piusa XI, Henryka Osinińskiego — delegata rady Polonii amerykańskiej oraz Jerzego Szudego — przedstawiciela War Relief Service.

Na tej samej konferencji ambasador podkreślał znaczenie, jak on to nazywał, „Diversions Politique”, przez co rozumiał dywersję, która obok informacji jest drugim zasadniczym członem zimnej wojny. Ambasador znał dobrze stosunki w Polsce, gdyż po pierwszej wojnie był on pierwszym sekretarzem w ambasadzie i wiedział, że ja w duszpasterstwie będę mógł tę dywersję w wielu punktach ze skutkiem przeprowadzać. Do dywersji należała również nagła wewnętrzna i zewnętrzna praca państwa ludowego”.

Omawiając drugi etap swej działalności, który nastąpił po wyjeździe Bliss-Lane'a z Warszawy, osk. Kaczmarek zeznaje, że upełnił on pod znakiem dalszego oddziaływania nań sugestii watykańskich rolę polityczną. Klęska wyborcza, jaką poniosły elementy, reprezentowane przez oskarżonego, zmusiła je do ustalenia nowych form dalszej walki z ustrojem, zarówno w dziedzinie polityki wewnętrznej, jak i zewnętrznej. Oskarżony zeznaje, że w czasie plenum episkopatu, które odbyło się w 1947 roku, sugerował on przyjęcie linii politycznej „rządu londyńskiego”, a co za tym idzie, udzielenie mu poparcia moralnego, a także zasłanianie go informacjami. Osk. Kaczmarek zaproponował episkopatowi aktywizację w dziedzinie ideologicznej, negację i dywersyjną krytykę odnośnie reform i planów władzy ludowej, a wreszcie odwołanie księży od współpracy z rządem.

Tezy te osk. Kaczmarek przekazał za granicę za pośrednictwem działacza endeckiego Zółtowskiego, który w połowie 1947 roku opuścił nielegalnie kraj, udając się do Londynu.

W dalszym ciągu swych zeznań osk. Kaczmarek stwierdza, że różni Amerykanie zgłaszali się doń po informację. „Amerykanie ci — mówi oskarżony — nominalnie pełnili funkcje dyplomatów, urzędników ambasad, czy też urzędników „Caritasu” lub szefów prasowych, ale tylko nominalnie, gdyż w rzeczywistości pierwszym i zasadniczym ich zajęciem była praca wywiadowcza. Pierwszą osobą był Andrew, kontynuator misji politycznej i wywiadowczej ambasadora Bliss-Lana, ekspert i specjalista w departamencie stanu — jak mówił o nim Bliss-Lane — dla spraw wschodnich. Odwiedził on mnie w sierpniu 1947 roku w Kielcach i wów czasie wręczył mi kopię moich tez — gnieźnińskich z prośbą o przekazanie ambasadorowi jako pewną realizację omówionych przez nas kwestii”.

Wówczas to Andrews opowiadał o spodziewanym przeniesieniu go na placówkę do Kanady, gdzie jako spec od spraw wschodnich miał być wykorzystany w przyszłej wojnie, przygotowywanej przez Amerykę przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

Jak wynika z dalszych zeznań osk. Kaczmarka, jego kontakty z Andrewsem trwały nadal i nie ograniczyły się jedynie do konferencji, ale również były okazją do przekazania informacji jak np. szczegółowego memoriału opracowanego przez przemysłowca kieleckiego Wawrzyniaka, a dotyczącego stanu produkcji i planów przemysłu regionu kieleckiego. Memoriał ten zawierał również mapkę sytuacyjną przemysłu Śląska, Zagłębia Dąbrowskiego, a także terenów tzw. COP.

Osk. Kaczmarek zeznaje również, że kontaktował się z delegatami rady Polonii amerykańskiej Henrykiem Osinińskim, który przyjeżdżał w Kielce wraz z operatorem filmowym, ze swoim sekretarzem Stemletem i przyjmował od oskarżonego informacje zarówno ustne, jak i pisemne o PNZ-ach, o stanie rolnictwa, produkcyjności i zwierzęcej itp. „Informacje te — mówi oskarżony — zdobywałem od księży najbliższych czy też dalszych diecezji oraz z obserwacji własnych”.

Szczególnie często oskarżony spotykał się z przedstawicielem War Relief Service — Jerzym Szudym, któremu udzielał informacji niemal ze wszystkich dziedzin, jakie interesowały Bliss-Lane'a. „Jeż działem z nim do księży biskupów w Katowicach, Wrocławiu, Gorzowie, przysyłałem przez niego także aktualne wiadomości do „Głosu Ameryki” dotyczące krytyki planów gospodarczo-politycznych jak i szkolnych”.

Oskarżony zeznaje, że w latach 1948 i 1949 przekazywał wiadomości także dyrektrowi amerykańskiego ośrodka informacyjnego w Warszawie — Walterowi Shwinowi bądź osobiscie, oddając je siostrom w „Romie”, bądź też zawoził je współoskarżeni — ks. kanonik Danilewicz i ks. Dąbrowski.

Informacje na rzecz USA i Watykanu zbierał również przyjeżdżający wielokrotnie do Europy ojciec Michał Kolbuch, prowincjał księży Salezjanów, który przywoził również pieniądze do Francji, do Rzymu i do Polski. Odwiedził on także Czechosłowację i Węgry. „Poznałem go w 1947 roku przelotnie w Czechosławie, gdzie przedstawił mi go ks. biskup Lorek. Dał mi wówczas pewną sumę pieniędzy na stypendia dla szarytek. W czasie następnej (Dokończenie na 5 str.)

Pierwszy dzień rozprawy członków antypaństwowego i antyludowego ośrodka

(Dokończenie z 4 str.)

Wśród współpracowników i łączników w działalności informacyjnej na rzecz USA, osk. Kaczmarek wymienia także współpracowników: Daniłowicza, Dąbrowskiego oraz ks. Józefa Rybczaka, siostry zakonne z „Romy” a przede wszystkim współpracownika Walerię Niklewską, która pośredniczyła w dostarczaniu informacji do ośrodka informacyjnego USA i ambasady.

Oskarżony korzystał również z współpracy Tadeusza Chrościeckiego, który ułatwiał wyjazd ks. Wojasza, kapelana osk. Kaczmarka do New Yorku, a także informował oskarżonego o planach gospodarczych i zagadnieniach przemysłowych, o trudnościach eksportowych i importowych. „Chrościecki — zeznaje oskarżony — orientował się w rozmowach, jakie prowadzono w Ministerstwie Handlu, bądź też w Ministerstwie Spraw Zagranicznych odnośnie trudności w eksporcie i imporcie. Chodziło mi o dyskryminacje handlowe, o te zimną wojnę, jaką niewątpliwie Ameryka czy Anglia stosowały do Polski przy zwiększeniu naszego eksportu czy też sprowadzeniu do nas urządzeń hutniczych. Niewątpliwie wysiłki ekipy, które jeździły do Ameryki, mogły być torpedowane przez członki zachodnie, gdy wiedzieli, że te trudności są istotne dla władz polskich”.

W czasie swej działalności osk. Kaczmarek kontaktował się również z księdzem Janem Gnalnertem, kanclerzem kurii z Włocławka, który przekazywał przez oskarżonego informację do Ameryki.

„Moja walka z ustrojem Polski Ludowej — oświadczył w czasie zeznań osk. Kaczmarek — była stale podsycona przez zagranicznych dysponentów mojej myśli politycznej. Spowodowała ona obok akcji informacyjnej na rzecz Ameryki, przesyłanie informacji do Watykanu. Podstawą tej działalności była rozmowa moja z księdzem kardynałem Hlondem, przeprowadzona po jego powrocie z Rzymu w styczniu 1947 roku. Ksiądz kardynał przedstawił mi życzenie kół watykańskich dotyczących akcji informacyjnej z Polski, ufając nieco obszerniej niż to miało miejsce dotąd w sprawozdaniach oficjalnych, które dotyczyły głównie zagadnień religijnych. W pierwszym rzędzie chodziło o Rzymowi o informacje przesyłane w periodycznych raportach księdza prymasa, jak i w miarę okazji — księży biskupów”.

Wiedzący, że obydwa nasi księża prymasi, zarówno kardynał Hlond jak i prymas Wyszyński przesyłali do Rzymu raporty, zawierające ocenę zjawisk politycznych i społeczno-ekonomicznych. Jeśli chodzi o osad co do zjawisk, następnie jeśli chodzi o czas i tematykę tych informacji, to raczej decydowali tu sami, porozumiewając się częściowo, czy też zbierając wiadomości od nas — biskupów, natomiast permanentnie porozumiewali się prymasi z księdzem metropolitą Sapiehą”.

Osk. Kaczmarek przyznaje, że wiele informacji przela skrawiał tendencyjnie, zdając sobie sprawę z wymagań swych mocodawców. „W formie przejawionej — zeznał — je on — opisywałem położenie kościoła polskiego, a potwierdzenie odbioru tej wiadomości przez sekretarza stanu i przez radio watykańskie miałem w usłyszonej audycji na temat, które opisywałem. Dwukrotnie przesyłałem informacje w sprawie szkolenia uwłaczające władzom szkolnym. Przełożonej Domu Nazaretanckiego w Kielcach, siostrze Izabelli Machowickiej sugerowałem przez swianie wiadomości pocztą lotniczą w listach o treści na początku innej. Dawałem jej materiały do przesyłania tym systemem i tą drogą. Również w sprawozdaniu, które obowiązuje każdego biskupa co 5 lat, poza odpowiedziami na 100 punktów ściśle mi obowiązujących, pozwoliłem sobie poinformować stolicę apostolską i rozszerzyć te wiadomości o kitykę pod adresem władz polskich, krytykę ostrą, niewątpliwie przejawioną i rzekomo udokumentowaną. Wiedziałem, że takie były zainteresowania Kurii Rzymskiej i zapotrzebowanie Watykanu.”

Provincjał księży Salezjanów, ołciec Michał Kolbuch, który wracał do USA via Rzym mówił, że sekretariat stanu chętnie przyjmuje wszelkie informacje dla kampanii przeciwko krajom bloku wschodniego. Watykan — jak podkreślał Kolbuch — wymienia cześćowo te informacje z Ameryką.

Jeśli chodzi o stosunki bliższe między kołami politycznymi Watykanu i Ameryki, to jak mi wiadomo informacje przesyłane były głównie do kardynała Spellmana — kardynała Nowego Jorku. Jeśli chodzi o wymianę tych informacji między Rzymem i „Londynem” — to odbywała się ona poprzez Papee, który jest akredytowany przy Watykanie oraz przez ks. arcybiskupa Gawlina, dobrze znanego kołom angielskim”.

W zeznaniach swych osk. Kaczmarek podkreśla, że Watykan przywiązywał szczególne znaczenie do wiadomości odnoszących się do byłych terenów wschodnich. Informacji na ten temat udzielał w swych raportach przesyłanych do Rzymu m. in. arcybiskup Jędrzejowski i arcybiskup Szelażek, którzy z kolei czerpali je od ludności i księży tam pozostałych. M. in. memoriał na ten temat opracowany przez arcybiskupa Szelażka przesłał do Rzymu kard. Hlond.

Specjalną misję powierzył Watykan byłemu generałowi ojców Pallotyńców — O. Turowskiemu, który miał za zadanie obserwować życie Polski i zbierać informacje w kraju. Opinię swą o Apelu Sztokholmskim, który określony został jako „szkodliwy pacyfizm”, przekazał Watykan do Polski przez ks. prof. Tuchowicza, który miał ponadto przywieźć w drodze powrotnej do Rzymu informacje z Polski. Tą drogą właśnie osk. Kaczmarek przekazał aktualne informacje, a m. in. o swym negatywnym stosunku do Rzymu w porozumieniu między kościołem a państwem, oraz o sprawach związanych z rolą, jaką odegrali księża w procesie wólbromskim. „Wiadomo mi również — zeznaje oskarżony — że ks. dr Tuchowicz odbył dłuższą konferencję w Gnieźnie z ks. prymasem w obecności ks. biskupa Kłepceza. Wszystkie te informacje służyły Watykanowi do prasowej i radiowej propagandy prowestońskiej, do szerzenia kampanii przeciw Polsce i krajom bloku wschodniego.”

„Rozpoczynając po wyborach nowy etap działalności antyrządowej — zeznaje oskarżony — zdawałem sobie sprawę, że akcja informacyjna nie wyczerpuje wszystkich możliwości. Dlatego też, zgodnie z moim gnieźnieńskim referatem, zgodnie z sugestiami ambasadora Bille-Lane'a, zapoczątkowałem w działalności krajowej liczne akcje, zmierzające do podważenia stabilizacji ustroju, do hamowania jego osłabienia i wpływów na społeczeństwo. Jedną z najważniejszych pozycji była sprawa ziem zachodnich. Rozumiejąc kapitalne znaczenie tego zagadnienia, umacniającego prestiż rządu Polski Ludowej, ustawiłem problem ziem zachodnich na pierwszym miejscu polityki prowestońskiej, doszedłem w me świadomości do wniosku, że mniejszym złem jest rewizja granicy tych terenów, niż umacnianie przez nie ustroju ludowego. Wniosek ten był po za tym zrozumiałą konsekwencją ulegania koncepcjom amerykańskim i watykańskim, które traktowały nasze ziemie zachodnie jako zapłatę Niemcom za ich udział w przyszłej wojnie przeciw wschodowi, co na innym miejscu już Wysockiemu Sądowi miałem możliwość wyjaśnić”.

Osk. Kaczmarek podkreśla, że wśród księży i wierznych swojej diecezji szerzył teorię „tymczasowości” przynależności tych terenów do Polski. To samo stanowisko zajął on w czasie narad biskupów. Oskarżony przyznaje, że po zawarciu porozumienia między rządem polskim a kościołem sugerował episkopatowi m. in. niehonowanie tego punktu porozumienia, który mówi o protestacyjnej postawie wobec rewizjonistycznych żądań kleru niemieckiego. Przyznaje on również, że to stanowisko wpłynęło na wypełnianie tego zobowiązania.

Wroga działalność osk. Kaczmarka przejawiała się również w wygłaszanych przez niego kazań, referatach i tzw. szeptaniach propagandzie, poprzez które krytykował on i umniejszał znaczenie państwowych planów gospodarczych w przemyśle i rolnictwie.

Tak np. wygłaszał on „nauki” o szkodliwości nacjonalizacji przemysłu. Te same linie postępowania przyjął on w stosunku do innych, szczególnie żywności dla interesu narodowego zagadnień. Osk. Kaczmarek zeznaje tu: „starałem się przeciwdziałać dostępnymi mi środkami współpracy kleru z rządem, z nową rzeczywistością. W wielu wypadkach odwoziłem księży od tej współpracy”.

Mówiąc o sumach dolarowych, jakie otrzymał od episkopatu i od Polonii amerykańskiej oraz z „innych zagranicznych źródeł” oskarżony podkreśla, że miały one niewątpliwie według intencji ofiarodawców — wspomagać walkę z ustrojem.

Swą antypaństwową działalność osk. Kaczmarek rozwijał również w czasie kursów dla tzw. referentów duszpasterskich, na których wygłaszał referaty. „Wychodziłem z założenia — zeznaje oskarżony — że aczkolwiek plan 6-letni jest poważnym wkładem w zacofane gospodarstwo narodowe, to jednak ze względu na jego odmienne cele światopoglądowe oraz dla nieumacniania władzy ludowej w Polsce należy do planu podejść negatywnie i krytycznie. Zdanem moim należało w pracy duszpasterskiej podjąć taką propagandę. Tak był akcent mojego referatu, który nosił tytuł „Wórcze moce katolicyzmu” — oświadcza oskarżony, wśród ogólnego oburzenia na sali.

Stanowisko osk. Kaczmarka wobec porozumienia między kościołem a państwem określa on sam, jako w zasadzie negatywne a w praktyce dyplomatyczno-wyczekujące, co zostało mu zasugerowane przez Watykan. Znalazło ono również wyraz w uchylaniu się oskarżonego od przeprowadzenia procesu kościelnego

przeciwko księdom aresztowanym w Wólbromiu, którego w myśl art. 8 porozumienia domagały się władze państwowe.

„Podpisanie przeze mnie Apelu Pokoju w czerwcu 1950 r. — przyznaje osk. Kaczmarek — było również połączonym z politycznym Naczelnym problemem me polityki była wojna. Jej propagowanie i przygotowanie. To zagadnienie poddawane mi z zagrancyjnie przewijało się przez wszystkie etapy mojej działalności politycznej od roku 1946 do chwili mego aresztowania”.

Wyrazem tej polityki było m. in. wydane przez Kaczmarka polecenie nieujawniania władzom bezpieczeństwa broni, amunicji oraz granatów. Jakże znalazłono w mieszkaniu ks. Łagowskiego po jego ucieczce z kraju. Osk. Kaczmarek polecił ks. Dąbrowskiemu przeprowadzenie ostrej krytyki publicystów katolickich, wypowiadających się za współpracą z obozem demokratycznym. „Zajmowałem stanowisko następujące: Nie można myśleć o żadnej współpracy z dzisiejszymi gospodarzami naszego państwa. Jedyną drogą to stawianie na wojnę, która przywróciłaby dawny ustrój”.

Następnie osk. Kaczmarek oświadcza: „Na ławie współoskarżonych widzę tu bardzo bliskie mi osoby, których kolizja z ustawodawstwem sprowadzona została w znacznej mierze moim na nich oddziaływanem. Sprowadziłem ich po prostu na manowce. Poczułem się do autorstwa ich działalności, a szczególnie uważam za swój moralny obowiązek jako biskupa diecezji podkreślić fakt, że to ja im dawałem zalecenia. Droga wykonywana przez nich moich poleceń natury politycznej — ta droga sprowadziła współoskarżonych tu na salę sądową.”

Przed rozpoczęciem zeznań na zapytanie Wysockiego Sądu potwierdziłem moją winę za czynny, wymienione w akcie oskarżenia. Czyny te są niewątpliwie wykroczeniem przeciw prawu i ustawom oraz są sprzeczne z interesami narodu. Moja działalność, moje dążenie do obalenia władzy ludowej nie liczyło się z interesami wierzących i ich dobrem. Celowo negując istniejącą w Polsce wolność sumienia i poszanowania uczuć religijnych, odciągając wierznych od współpracy z państwem, hamując osadnictwo na ziemiach zachodnich, czyniłem im krzywdę i odbierałem im możliwość lepszego urządzenia doczesności.

Ten krzywdzący charakter me działalności był tym większy im większy był zasięg wpływu jako biskupa diecezji. Powierzonych mi wierznych świadomie wprowadziłem w błąd przez włącznie w pracy duszpasterskiej motywów religijnych z moimi osobistymi orientacjami i celami politycznymi, dążąc przez to do podważenia zgodności uczuć katolickich z uczuciami obywatelskimi.

Działalność moja była nadto nacechowana błędnym rozumieniem interesów kościoła w państwie ludowym. Utrudniałem kościołowi pełnienie misji religijnej i wychowawczo-kulturalnej w państwie naszym. Dla zrealizowania zamierzeń i interesów zagranicznych autorów me myśli politycznej starałem się włączyć kościół polski w konflikt z władzą ludową.

Wbrew dobru wierzących łączyłem się z propagandą zachodnią, usiłując eliminować z jednolitego organizmu grupie szczerze skłóconą z narodowymi celami. Poruszę tu na zakończenie problem niemiecki. Boli mnie, iż nie doceniałem niebezpieczeństwa dla narodu polskiego, niebezpieczeństwa ze stro-

ny zaborców z Triznii. Moje stanowisko było sprzeczne z racją stanu narodu polskiego, który niezmiennie i nieomylnie wyczuwał ślad grozi mu śmiertelne niebezpieczeństwo. Złowrogo ciałwła germańska przemoc nad piastowską polityką, gdy zakładano podwaliny państwa polskiego na prastawianych ziemiach. Miały długie wieki, w których teutońska zaborczość nieustannie zagrażała bytowi narodowemu. Nasz zachodni obywatel był grabiony i uszczuplany pruską nienawiścią i żądzą wyniszczenia narodu polskiego. I dlatego historyczna konsekwencja polskiej myśli politycznej musiała wyrazić się w zespolonym narodowym uczuciu na groźbę germanizmu, prusactwa i hakatyizmu.

Nie doceniałem tego, zarówno w okresie międzywojennym, jak i w okresie okupacyjnym, jak to Wysockiemu Sądowi tutaj przedstawiłem.

Z prawdziwym bólem konstataję kontynuację me błędnej linii po roku 1945, po tym historycznym punkcie zwrotnym, kiedy zwycięska sprawiedliwość dziejowa przywróciła Polsce przastare obszary ziem piastowskich. Nie rozumiejąc arcyświątecznej polskiej racji stanu, zlekceważyłem w moich planach politycznych fakt osiedlenia się na ziemiach odzyskanych blisko 8 milionów Polaków związanych nierozwalnie z życiem kraju i odbudowywanych na pradawnych ziemiach naszych polskości i katolicyzmu.

Stawiając na koncepcję woj

ny, ulegając antypolskiej polityce amerykańskiej przez polityczne koła Watykanu popadłem w konflikt z narodem. Moja linia potępiana przez Amerykanów i Watykan spowodowała mnie na tory współdziałania z proniemiecką polityką b. rządu polskiego w Londynie.

Ten konflikt z narodem stawał się tym większy im bardziej moja aktywność pomagała niemieckiemu rewizjonizmowi i odradzanju się epackobierców tragicznej hitlerlady w postaci Adenauera i jego mocodawców.

Mój brak łączności z polityczną myślą narodu unlemożliwił mi wypełnienie obowiązku obywatelskiego, polegającego na zapobieganiu wszelkim możliwościom rozruchwiania się brutalnej chęci odwetu szowinistycznych kół Triznii.

Mówię tu o mojej obojętności, a nawet przeciwdziałaniu sprawie ustanowienia stałych diecezji na ziemiach odzyskanych oraz potępienia rewizjonistycznych roszczeń kleru i katolicyzmu Niemiec zachodnich. Analiza mego błędnego stanowiska uświadomiła mi konieczność odcięcia się od wrogich politycznych wpływów, wyzreczenia się antypolskiej koncepcji oraz uznania pełnej słuszności polityki rządu i państwa ludowego, która w postulacie ziem zachodnich wypełnia historię naszą rację stanu narodu polskiego”.

Sąd odroczył rozprawę do dnia następnego, tj. 15 bm.

Wszystkie tereny organizacja partyjne radzieckie i gospodarki rolnej, specjaliści i organizatorzy rolnictwa, komunistów, komсомольców, wszyscy kolechoźnicy i pracownicy MTS i sowchozów, zdecydowanie i wytrwale przystępują do pracy nad dalszym rozwojem hodowli i nie będą oszczędzili sił i środków dla tego celu, to w ciągu najbliższych 2-3 lat kraj nasz otrzyma w obfitości mięso, mleko, masło. Jaja i inne artykuły hodowlane dla ludności oraz najważniejsze rodzaje surowca dla przemysłu lekkiego i spożywczego.

Jeśli wszystkie tereny organizacja partyjne radzieckie i gospodarki rolnej, specjaliści i organizatorzy rolnictwa, komunistów, komсомольców, wszyscy kolechoźnicy i pracownicy MTS i sowchozów, zdecydowanie i wytrwale przystępują do pracy nad dalszym rozwojem hodowli i nie będą oszczędzili sił i środków dla tego celu, to w ciągu najbliższych 2-3 lat kraj nasz otrzyma w obfitości mięso, mleko, masło. Jaja i inne artykuły hodowlane dla ludności oraz najważniejsze rodzaje surowca dla przemysłu lekkiego i spożywczego.

(Dalszy ciąg uchwały Plenum KC KPZR podamy w numerze jutrzyszym).

Wszystkie tereny organizacja partyjne radzieckie i gospodarki rolnej, specjaliści i organizatorzy rolnictwa, komunistów, komсомольców, wszyscy kolechoźnicy i pracownicy MTS i sowchozów, zdecydowanie i wytrwale przystępują do pracy nad dalszym rozwojem hodowli i nie będą oszczędzili sił i środków dla tego celu, to w ciągu najbliższych 2-3 lat kraj nasz otrzyma w obfitości mięso, mleko, masło. Jaja i inne artykuły hodowlane dla ludności oraz najważniejsze rodzaje surowca dla przemysłu lekkiego i spożywczego.

Wszystkie tereny organizacja partyjne radzieckie i gospodarki rolnej, specjaliści i organizatorzy rolnictwa, komunistów, komсомольców, wszyscy kolechoźnicy i pracownicy MTS i sowchozów, zdecydowanie i wytrwale przystępują do pracy nad dalszym rozwojem hodowli i nie będą oszczędzili sił i środków dla tego celu, to w ciągu najbliższych 2-3 lat kraj nasz otrzyma w obfitości mięso, mleko, masło. Jaja i inne artykuły hodowlane dla ludności oraz najważniejsze rodzaje surowca dla przemysłu lekkiego i spożywczego.

Wszystkie tereny organizacja partyjne radzieckie i gospodarki rolnej, specjaliści i organizatorzy rolnictwa, komunistów, komсомольców, wszyscy kolechoźnicy i pracownicy MTS i sowchozów, zdecydowanie i wytrwale przystępują do pracy nad dalszym rozwojem hodowli i nie będą oszczędzili sił i środków dla tego celu, to w ciągu najbliższych 2-3 lat kraj nasz otrzyma w obfitości mięso, mleko, masło. Jaja i inne artykuły hodowlane dla ludności oraz najważniejsze rodzaje surowca dla przemysłu lekkiego i spożywczego.

Wszystkie tereny organizacja partyjne radzieckie i gospodarki rolnej, specjaliści i organizatorzy rolnictwa, komunistów, komсомольców, wszyscy kolechoźnicy i pracownicy MTS i sowchozów, zdecydowanie i wytrwale przystępują do pracy nad dalszym rozwojem hodowli i nie będą oszczędzili sił i środków dla tego celu, to w ciągu najbliższych 2-3 lat kraj nasz otrzyma w obfitości mięso, mleko, masło. Jaja i inne artykuły hodowlane dla ludności oraz najważniejsze rodzaje surowca dla przemysłu lekkiego i spożywczego.

Wszystkie tereny organizacja partyjne radzieckie i gospodarki rolnej, specjaliści i organizatorzy rolnictwa, komunistów, komсомольców, wszyscy kolechoźnicy i pracownicy MTS i sowchozów, zdecydowanie i wytrwale przystępują do pracy nad dalszym rozwojem hodowli i nie będą oszczędzili sił i środków dla tego celu, to w ciągu najbliższych 2-3 lat kraj nasz otrzyma w obfitości mięso, mleko, masło. Jaja i inne artykuły hodowlane dla ludności oraz najważniejsze rodzaje surowca dla przemysłu lekkiego i spożywczego.

Wszystkie tereny organizacja partyjne radzieckie i gospodarki rolnej, specjaliści i organizatorzy rolnictwa, komunistów, komсомольców, wszyscy kolechoźnicy i pracownicy MTS i sowchozów, zdecydowanie i wytrwale przystępują do pracy nad dalszym rozwojem hodowli i nie będą oszczędzili sił i środków dla tego celu, to w ciągu najbliższych 2-3 lat kraj nasz otrzyma w obfitości mięso, mleko, masło. Jaja i inne artykuły hodowlane dla ludności oraz najważniejsze rodzaje surowca dla przemysłu lekkiego i spożywczego.

Wszystkie tereny organizacja partyjne radzieckie i gospodarki rolnej, specjaliści i organizatorzy rolnictwa, komunistów, komсомольców, wszyscy kolechoźnicy i pracownicy MTS i sowchozów, zdecydowanie i wytrwale przystępują do pracy nad dalszym rozwojem hodowli i nie będą oszczędzili sił i środków dla tego celu, to w ciągu najbliższych 2-3 lat kraj nasz otrzyma w obfitości mięso, mleko, masło. Jaja i inne artykuły hodowlane dla ludności oraz najważniejsze rodzaje surowca dla przemysłu lekkiego i spożywczego.

Wszystkie tereny organizacja partyjne radzieckie i gospodarki rolnej, specjaliści i organizatorzy rolnictwa, komunistów, komсомольców, wszyscy kolechoźnicy i pracownicy MTS i sowchozów, zdecydowanie i wytrwale przystępują do pracy nad dalszym rozwojem hodowli i nie będą oszczędzili sił i środków dla tego celu, to w ciągu najbliższych 2-3 lat kraj nasz otrzyma w obfitości mięso, mleko, masło. Jaja i inne artykuły hodowlane dla ludności oraz najważniejsze rodzaje surowca dla przemysłu lekkiego i spożywczego.

Wszystkie tereny organizacja partyjne radzieckie i gospodarki rolnej, specjaliści i organizatorzy rolnictwa, komunistów, komсомольców, wszyscy kolechoźnicy i pracownicy MTS i sowchozów, zdecydowanie i wytrwale przystępują do pracy nad dalszym rozwojem hodowli i nie będą oszczędzili sił i środków dla tego celu, to w ciągu najbliższych 2-3 lat kraj nasz otrzyma w obfitości mięso, mleko, masło. Jaja i inne artykuły hodowlane dla ludności oraz najważniejsze rodzaje surowca dla przemysłu lekkiego i spożywczego.

Wszystkie tereny organizacja partyjne radzieckie i gospodarki rolnej, specjaliści i organizatorzy rolnictwa, komunistów, komсомольców, wszyscy kolechoźnicy i pracownicy MTS i sowchozów, zdecydowanie i wytrwale przystępują do pracy nad dalszym rozwojem hodowli i nie będą oszczędzili sił i środków dla tego celu, to w ciągu najbliższych 2-3 lat kraj nasz otrzyma w obfitości mięso, mleko, masło. Jaja i inne artykuły hodowlane dla ludności oraz najważniejsze rodzaje surowca dla przemysłu lekkiego i spożywczego.

Wszystkie tereny organizacja partyjne radzieckie i gospodarki rolnej, specjaliści i organizatorzy rolnictwa, komunistów, komсомольców, wszyscy kolechoźnicy i pracownicy MTS i sowchozów, zdecydowanie i wytrwale przystępują do pracy nad dalszym rozwojem hodowli i nie będą oszczędzili sił i środków dla tego celu, to w ciągu najbliższych 2-3 lat kraj nasz otrzyma w obfitości mięso, mleko, masło. Jaja i inne artykuły hodowlane dla ludności oraz najważniejsze rodzaje surowca dla przemysłu lekkiego i spożywczego.

Wszystkie tereny organizacja partyjne radzieckie i gospodarki rolnej, specjaliści i organizatorzy rolnictwa, komunistów, komсомольców, wszyscy kolechoźnicy i pracownicy MTS i sowchozów, zdecydowanie i wytrwale przystępują do pracy nad dalszym rozwojem hodowli i nie będą oszczędzili sił i środków dla tego celu, to w ciągu najbliższych 2-3 lat kraj nasz otrzyma w obfitości mięso, mleko, masło. Jaja i inne artykuły hodowlane dla ludności oraz najważniejsze rodzaje surowca dla przemysłu lekkiego i spożywczego.

Wszystkie tereny organizacja partyjne radzieckie i gospodarki rolnej, specjaliści i organizatorzy rolnictwa, komunistów, komсомольców, wszyscy kolechoźnicy i pracownicy MTS i sowchozów, zdecydowanie i wytrwale przystępują do pracy nad dalszym rozwojem hodowli i nie będą oszczędzili sił i środków dla tego celu, to w ciągu najbliższych 2-3 lat kraj nasz otrzyma w obfitości mięso, mleko, masło. Jaja i inne artykuły hodowlane dla ludności oraz najważniejsze rodzaje surowca dla przemysłu lekkiego i spożywczego.

Wszystkie tereny organizacja partyjne radzieckie i gospodarki rolnej, specjaliści i organizatorzy rolnictwa, komunistów, komсомольców, wszyscy kolechoźnicy i pracownicy MTS i sowchozów, zdecydowanie i wytrwale przystępują do pracy nad dalszym rozwojem hodowli i nie będą oszczędzili sił i środków dla tego celu, to w ciągu najbliższych 2-3 lat kraj nasz otrzyma w obfitości mięso, mleko, masło. Jaja i inne artykuły hodowlane dla ludności oraz najważniejsze rodzaje surowca dla przemysłu lekkiego i spożywczego.

Wszystkie tereny organizacja partyjne radzieckie i gospodarki rolnej, specjaliści i organizatorzy rolnictwa, komunistów, komсомольców, wszyscy kolechoźnicy i pracownicy MTS i sowchozów, zdecydowanie i wytrwale przystępują do pracy nad dalszym rozwojem hodowli i nie będą oszczędzili sił i środków dla tego celu, to w ciągu najbliższych 2-3 lat kraj nasz otrzyma w obfitości mięso, mleko, masło. Jaja i inne artykuły hodowlane dla ludności oraz najważniejsze rodzaje surowca dla przemysłu lekkiego i spożywczego.

Wszystkie tereny organizacja partyjne radzieckie i gospodarki rolnej, specjaliści i organizatorzy rolnictwa, komunistów, komсомольców, wszyscy kolechoźnicy i pracownicy MTS i sowchozów, zdecydowanie i wytrwale przystępują do pracy nad dalszym rozwojem hodowli i nie będą oszczędzili sił i środków dla tego celu, to w ciągu najbliższych 2-3 lat kraj nasz otrzyma w obfitości mięso, mleko, masło. Jaja i inne artykuły hodowlane dla ludności oraz najważniejsze rodzaje surowca dla przemysłu lekkiego i spożywczego.

Wszystkie tereny organizacja partyjne radzieckie i gospodarki rolnej, specjaliści i organizatorzy rolnictwa, komunistów, komсомольców, wszyscy kolechoźnicy i pracownicy MTS i sowchozów, zdecydowanie i wytrwale przystępują do pracy nad dalszym rozwojem hodowli i nie będą oszczędzili sił i środków dla tego celu, to w ciągu najbliższych 2-3 lat kraj nasz otrzyma w obfitości mięso, mleko, masło. Jaja i inne artykuły hodowlane dla ludności oraz najważniejsze rodzaje surowca dla przemysłu lekkiego i spożywczego.

